NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 11 (1455) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 12 STYCZNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Pierwsze plenarne posiedzenie nowego CKW PPS

Dziś, w niedzielę, odbędzie się w Warszawie pierwsze plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej, wybranego przez nową Radę Naczelną w czasie XXVII Kongresu Partii we Wrocławiu.

Przy każdym kole PPS powstanie koło OM TUR

Inicjatywa organizacji wrocławskiej

Miejski Komitet PPS we Wrocławiu organizuje w lutym we wszystkich podległych mu organizacjach partyjnych „Miesiąc OM TUR", pod hasłem „Nie ma koła PPS bez koła OM TUR". W pierwszych dniach lutego we wszystkich kołach zakładowych PPS odbędą się zebrania członków kół oraz niezrzeszonej młodzieży, na których wygłoszone zostaną referaty informacyjne o działalności i zadaniach OM TUR. Celem tych zebrań będzie także m. in. zakładanie kół OM TUR w zakładach, w których one dotychczas nie istnieją.

We wszystkich zakładach pracy powołane zostaną poza tym przez koła PPS tzw. Komitety Opieki nad OM TUR, w skład których wejdą aktywiści PPS oraz pepesowcy — członkowie dyrekcji i rady zakładowej. Komitety takie będą niosły kołom OM TUR pomoc ideologiczną oraz będą nad nimi roztaczały stałą opiekę.

W toku „Miesiąca OM TUR" wzmożona również zostanie akcja kolportażu „Młodzi Idą".

Na zakończenie „Miesiąca OM TUR" przewidziane jest we Wrocławiu masowe zgromadzenie omturowców z terenu miasta. Na zgromadzeniu tym odbędzie się uroczyste wręczenie nowozorganizowanym w toku „Miesiąca" kołom omturowym biblioteczek, sprzętu świetlicowego i sztandarów.

Polacy są szczerymi przyjaciółmi demokratycznej i niezależnej Grecji

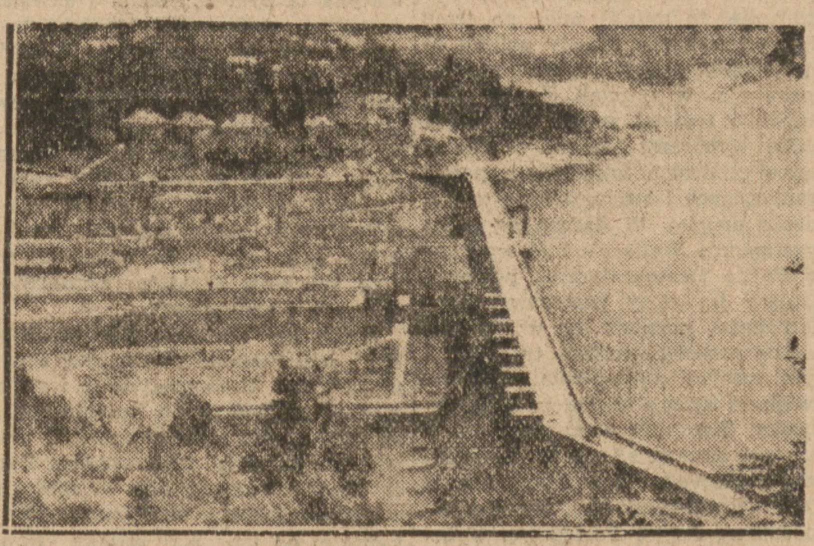
Walka bohaterskiego narodu greckiego o niepodległość i wolność Grecji odbiła się szerokim echem wśród społeczeństwa polskiego. Kilka dni temu donosiliśmy o samorzutnej akcji pomocy dla bojowników greckich.

Obecnie informują nas, że powstał Komitet Organizacyjny Tow. Przyjaciół Demokratycznej Grecji, złożony z wybitnych działaczy politycznych i społecznych, przedstawicieli nauki i sztuki. W skład Komitetu Organizacyjnego wchodzą m.in.: prof. dr. poseł M. Michałowicz, poseł Z. Kliszko, pos. tow. T. Ćwik, pos. Al. Juszkiewicz.

13 bm. odbędzie się zebranie, na którym wybrany zostanie Zarząd Główny i omówiona działalność Towarzystwa.

Współpraca ze Zw. Radzieckim koniecznością dla W. Brytanii

Tama w Rożnowie



Nasz przemysł energetyczny ma poważne osiągnięcia i szeroko zakrojony plan pracy. Mówi o tym poniżej dyr. Latour. Rożnów należy do ważnych urządzeń wytwórczych na odcinku tego przemysłu.

Morrison, Dalton i Zilliacus o brytyjskiej polityce zagranicznej

LONDYN (SAP). Rząd brytyjski pragnie szczerej współpracy ze Zw. Radzieckim — oświadczył wicepremier W. Brytanii, Herbert Morrison.

Jednocześnie wicepremier Morrison podkreślił, że jedynym terenem właściwym dla rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych jest O. N. Z.

W mowie, wygłoszonej na zebraniu Partii Pracy w Leicester, wicepremier, Morrison, przedstawił cele polityki zagranicznej W. Brytanii.

Pierwszym z nich jest akcja międzynarodowa, za pośrednictwem ONZ, w celu zapobieżenia wojnie. Odpowiedzialność za wojnę 1939 roku spada całkowicie na Niemcy, a zadaniem całego świata jest uniemożliwienie podobnej sytuacji na przyszłość. Drugim przedmiotem brytyjskiej polityki zagranicznej jest rozwinięcie międzynarodowej współpracy gospodarczej w celu podniesienia dobrobytu i bezpieczeństwa wszystkich krajów. Trzecim celem jest podniesienie stopy życiowej narodu.

„Pragniemy — oświadczył Morrison — współpracować równie dobrze ze St. Zjednoczonymi i ze Zw. Radzieckim, oraz z innymi narodami. Rząd brytyjski chciałby bardzo ściśle współpracować ze Zw. Radzieckim dla pokoju i dobrobytu społecznego ludzkości. Fakt zawarcia brytyjsko - radzieckiej umowy handlowej nastraja Anglików optymistycznie.

Zdaniem Morrisona, ZSRR, USA, W. Brytania, Francja i Chiny działając zgodnie mogłyby zapewnić pokój całemu światu. Poza ONZ nie ma nadziei na rozwiązanie istniejących sporów.

Dalton przeciw planowi Marshalla

LONDYN (SAP). „O ile W. Brytania nie zrezygnuje z planu Crippsa, który opiera się na pomocy Marshallowskiej, to już w roku 1948 W. Brytania straci swą suwerenność narodową" — pisze w londyńskim dzienniku „Daily Mail" b. minister skarbu i członek Komitetu Wykonawczego Labour Party, Hugh Dalton.

W. Brytania nie powinna liczyć na pomoc Marshalla, która zresztą jest niepewna, zarówno pod względem wysokości, jak i czasu kiedy zostanie przyznana. Zamiast tego W. Brytania powinna sprzedawać więcej towarów. Przede wszystkim zaś powinna rozszerzyć naszą wymianę towarową z Australią, Nową Zelandią, brytyjską Afryką, ZSRR, Wschodnią Europą i in. krajami.

„Gospodarka Zw. Radzieckiego i wschodnich demokracji europejskich jest uzupełnieniem naszej własnej. Kraje te potrzebują naszych urządzeń wytwórczych, a my natomiast potrzebujemy ich produktów rolniczych, inwentarza żywego i drzewa".

B. brytyjski minister skarbu bardzo przychylnie ocenia radziecko-brytyjski układ handlowy, stwierdzając, że otwiera on wielkie możliwości na przyszłość.

Zilliacus atakuje Attlee

LONDYN (PAP). Przywódca lewego skrzydła Partii Pracy pos. Zilliacus wygłosił w New Castle przemówienie, w którym oświadczył, że premier Attlee wydaje się nie zdawać sobie sprawy z niebezpieczeństw grożących Partii Pracy ze strony obecnej polityki St. Zjednoczonych.

„W przemówieniu swym — powiedział Zilliacus — premier rządu brytyjskiego jakby nie zauważył wydarzeń w Europie i w Azji, gdzie się odbywają rewolucje społeczne, i klasa robotnicza dochodzi do głosu".

„Premier Attlee — mówił dalej Zilliacus — wydaje się być tak samo ślepy wobec terroru uprawianego przez monarchistów i kwislingów w Grecji — jak wobec niebezpieczeństw grożących ruchowi laburzystowskiemu ze strony imperializmu amerykańskiego". Zilliacus podkreślił, że obecnie rozpoczyna się okres ostrej walki pomiędzy siłami, które szczerze pragną konsolidacji pokoju, a władcami St. Zjednoczonych, którzy dla swych celów imperialistycznych dążą do sprowokowania nowej wojny światowej.

Piękne osiągnięcia i wielkie zamierzenia energetyki polskiej

(Wywiad z dyrektorem Centralnego Zarządu Energetyki)

Energetyka polska wspaniale rozwinęła się w ciągu pierwszych 3 lat swej działalności. Celem umożliwienia dalszego rozwoju tej podstawowej gałęzi przemysłu — przyznany został na rok bieżący kredyt inwestycyjny w wysokości 9,3 miliarda zł.

Plan inwestycyjny i produkcyjny na rok bieżący przewiduje wykonanie zwiększonej ilości robót w stosunku do roku ubiegłego.

W związku z tym redaktor gospodarczy PAP uzyskał od dyr. techn. Centr. Zarz. Energetycznego inż. Latoura szereg informacji.

Najważniejszymi osiągnięciami Centr. Zarządu Energetyki w roku zeszłym były: wybudowanie linii wysokiego napięcia — Śląsk — Łódź, linii Łaziska — Zabrze, linii Rzeszów — Jarosław — Przemyśl, linii Rożnów — Rabka, elektryfikacja 600 wsi, remont wielu średnich i dużych jednostek wytwórczych.

Prowadzone są następujące roboty rozpoczęte w r. ub: podstacja dużej mocy o napięciu 110 tys. volt w Krakowie na Prądniku, która umożliwi zasilanie Krakowa bezpośrednio z siłowni wodnej w Rożnowie. Prowadzi się budowę 2 kotłów o mocy po 20 tys. kilowatów w Łodzi. Kontynuuje się odbudowę 2 turbozespołów o mocy 15 i 10 tys. kilowatów w Pruszkowie oraz o mocy 10 tys. kilowatów w Warszawie.

Ponadto projektuje się w ciągu bież. roku uruchomienie siłowni w Gorzowie na Ziemi Lubuskiej oraz w Gdyni. Będzie się budować również połączenie miejscowości Leopoldów na Dolnym Śląsku z siecią elektryczną strefy radzieckiej w Niemczech, co umożliwi nam pobór mocy elektrycznej dla potrzeb Dolnego Śląska.

Prawie dwukrotne podwyższenie budżetu na r. b. w stosunku do r. 1947 umożliwi wykonanie najbardziej niezbędnych inwestycji sieciowych:

Przewiduje się budowę linii wysokiego napięcia o mocy 110 tys. kilowatów Poznań — Gorzów — Gorzów — Stargard, co zlikwiduje deficyt mocy Ziemi Lubuskiej oraz pozwoli na zasilenie okręgu szczecińskiego. Wybuduje się również linię o mocy 110 tys. kilowatów Stalowa Wola — Ostrowiec — Starachowice. T. zw. „Pierścień Śląski" połączony będzie z Częstochową, co zapewni dostateczne zaopatrzenie w energię tamtejszego hutnictwa i przemysłu tekstylnego. Wrocław połączony będzie z „Pierścieniem Śląskim", tworząc w ten sposób jedną całość: system energetyczny Śląsk — Rożnów — Warszawa — Łódź z systemem dolnośląskim, który ze swej strony połączony jest z systemem czechosłowackim.

Plan produkcyjny na r. 1948 przewiduje wzrost produkcji elektrycznej w kraju o 11%, co oznacza, że w r. b. Polska otrzyma 3.874.000 kilowato godzin, wartości około 4 miln. zł. przedwojennych.

Liczba punktów odbioru energii elektrycznej w całym kraju wyniesie w końcu bież. roku 1,8 miln. w stosunku do 1,6 miln. w r. ub. Długość linii napowietrznych wzrośnie o 15%.

Stan zatrudnionych robotników w energetyce podwyższony będzie w ciągu r. b. z 35.500 do 37.500 osób.

Energetyka spali w ciągu r. 1948 3,8 miln. ton węgla, przy czym należy podkreślić, że 3 miln. ton będzie stanowić miał, zaś około 435 tys. ton węgiel brunatny.

Współzawodnictwo pracy poszczycić się może pięknymi rezultatami, zwłaszcza w okręgu śląskim. W r. bież. współzawodnictwo obejmie już całą energetykę. Współzawodnictwo dotyczy zarówno całych zakładów konkurujących między sobą, jak i poszczególnych zespołów oraz indywidualnych pracowników.

Konferencja socjalistyczna w Londynie

LONDYN (SAP). W sobotę odbyło się w Londynie pierwsze posiedzenie komisji informacyjnej, wyłonionej przez Konferencję Partii Socjalistycznych w Antwerpii. Obradom przewodniczył sekretarz generalny brytyjskiej Partii Pracy, Morgan Phillips.

Z ramienia PPS na konferencję wyjechali tow. pos. St. Gross i tow. red. Jan Rosner.

Dziwna odmowa Ambasady Brytyjskiej

Ambasada brytyjska w Warszawie, bez podania motywów, odmówiła wizy wjazdowej trzem księżom polskim, którzy na zaproszenie Polaków w Westfalii zamierzali na okres Bożego Narodzenia udać się do Niemiec, w celu wypełnienia obowiązków kapłańskich wśród emigrantów polskich.

Decyzja władz brytyjskich rzuca charakterystyczne światło na wartość „troski" o wolność religii, jaką rząd W. Brytanii tak chętnie przejawia w stosunku do... innych krajów.

Delegaci zagraniczni przybywają na zjazd ZZK

Na rozpoczynający się w dniu 12 bm. XVI Zjazd ZZK, przyjechała już do Warszawy delegacja bułgarskiego Zw. Kolejarzy. W dniu 11 bm. przybywa delegacja radzieckich kolejarzy, z przewodniczącym Związku na czele. W ciągu niedzieli spodziewany jest przyjazd delegacji czechosłowackiej, węgierskiej i rumuńskiej.

Schumacher chciałby zostać premierem oficjalnego rządu „Bizonii"

Nasz korespondent Marian Podkowiński telefonuje z Berlina

Konspiracja frankfurcka i utworzenie zamaskowanego rządu niemieckiego na zachodzie wprowadziły wielkie zamieszanie w życie polityczne partii niemieckich.

Na szczególną uwagę zasługuje wielkie niezadowolenie, jakie daje się zauważyć w tych kołach socjalistów niemieckich, którzy są w opozycji do Schumachera. Przywódca SPD, który ma zwyczaj dramatyczne wydarzenia niemieckie synchronizować zawsze „podniosłymi" mowami, tym razem jakoś nabrał wody w usta i wszelkimi sposobami starał się tuszować wrażenie, jakie wywołało w Berlinie ustanowienie niemieckiego „gabinetu de facto" we Frankfurcie.

Wbrew twierdzeniu Schumachera, jakoby partia jego nie ponosiła żadnej odpowiedzialności za konferencję frankfurcką, jest rzeczą zupełnie jasną, że bez zgody działaczy SPD propozycje amerykańskie nie byłyby tak łatwo zaakceptowane przez niemieckich uczestników konferencji. SPD nie może uchylić się teraz od odpowiedzialności za faktyczny podział Niemiec na dwa państwa, skoro tak wybitni działacze SPD, jak Gustaw Dahrendorf, wiceprezes Rady Gospodarczej, oraz premierzy rządów krajowych jak np. Kopf, Luedemann i Stock brali aktywny udział w konferencji. Dahrendorf był tym właśnie politykiem, który wyraził się, że propozycje amerykańskie były raczej skromne, że można by znacznie dalej posunąć podział Niemiec. W tym samym czasie Schumacher likwidował tych spośród członków jego partii, którzy nie chcieli zgodzić się na Frankfurt i pracowali nad zwołaniem Kongresu Ludowego do Bremy. Znany działacz berlińskiej SPD Erik Geske został kilka dni temu wydalony z partii, Paul Loebe, stary oponent Schumachera nadal trzymany jest z dala od polityki na rozkaz Schumachera. Podczas gdy wiceprezydent Rady Miejskiej Berlina dr Otto Suhr (SPD) protestuje przeciwko deklaracji frankfurckiej, Schumacher potajemnie pertraktuje z przywódcą prawicy niemieckiej (CDU) dr Konradem Adenauerem, „aby wzmocnić prestiż umowy frankfurckiej oraz dla wymiany myśli na temat przyszłego oficjalnego rządu Bizonii", jak podaje Agencja Niemiecka z Düsseldorfu. Schumacher myśli bowiem wciąż o tece premiera Zachodnich Niemiec.

Jeśli wbrew swemu zwyczajowi przed odlotem do Londynu na konferencję socjalistów, Schumacher nie wygłosił żadnego przemówienia „do swego narodu", to dlatego, że na konferencji w Hannowerze, którą zagaił jego delegat we Frankfurcie, Dahrendorf, szczegółowo zreferował możliwości Schumachera jako premiera nowego rządu. Schumacher przezornie woli nie zdradzać swych kart przed wyjazdem do Londynu.

W poniedziałek rozpoczyna obrady Walny Zjazd Zw. Zaw. Kolejarzy

12 bm. o godz. 10-tej rozpocznie w Warszawie w sali „Roma" 3-dniowe obrady Walny Zjazd Zw. Zawod. Kolejarzy. W Zjeździe weźmie udział 1.300 delegatów.

W pierwszym dniu Zjazdu, po przemówieniach powitalnych, sprawozdanie ze swej działalności złożą: Prezydium Zarządu Gł. ZZK, Główna Komisja Rewizyjna i Centralny Sąd Związkowy.

Drugi dzień obrad przewiduje wybór Komisji Organizacyjnej, Pracy i Płacy, Społeczno-Gospodarczej, Kulturalno-Oświatowej i Statutowej oraz dyskusję nad sprawozdaniami.

W trzecim dniu porządku obrad znajdują się: udzielenie absolutorium ustępującym władzom, sprawozdania komisji i wybory nowych władz.

Ostatnia droga tow. Z. Zawadzkiego

Tysiące ludzi w kondukcie żałobnym

W ub. sobotę po południu odbyła się w Krakowie manifestacyjna żałobna uroczystość w związku z eksportacją zwłok tow. Z. Zawadzkiego, długoletniego działacza PPS, członka Rady Naczelnej PPS i miejskiego Komitetu PPS, przewodniczącego Krakowskiej Miejskiej Rady Narodowej — do Warszawy.

Na pl. Matejki w otoczeniu lasu czerwonych sztandarów PPS pożegnali tow. Zawadzkiego: w imieniu Rady Naczelnej PPS, WK PPS i klubów radnych PPS m. Krakowa poseł tow. dr. Drobner, w imieniu Miejskiej Rady Narodowej dr. Kostecki, w imieniu prezydium miasta wiceprezydent inż. E. Tor.

Po odegraniu „Czerwonego Sztandaru" przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt ruszył na dworzec, gdzie trumnę ułożono do wagonu, celem przewiezienia jej do Warszawy.

Uroczyście będziemy obchodzić 100 letnią rocznicę „Wiosny Ludów"

W bieżącym roku przypada stuletnia rocznica „Wiosny Ludów". Sekretarz Komitetu Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów" dyr. Z. Młynarski podał przedst. PAP szczegóły prac Komitetu, którego pierwsze zebranie z udziałem przedstawicieli sfer politycznych, naukowych, oraz zawodowych odbyto we wrześniu r. ub.

Komitet Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów" z prof. Uniwersytetu Łódzkiego N. Gąsiorowską i wicemin. tow. H. Jabłońskim na czele, zamierza nadać tym uroczystościom ogólnopolski charakter.

Ukaże się więc szereg wydawnictw i publikacji, poświęconych „Wiośnie Ludów". Przewiduje się nakręcenie filmu, osnutego na tle wypadków 1848, który w akcji będzie wybiegał poza granice Polski. Nawiązano też łączność z podobnymi Komitetami we Francji, Czechosłowacji, Węgrzech, Rumunii.

Oprócz obchodów i imprez ogólnych — odbędą się nadto uroczystości w miejscach historycznych wydarzeń.

Delegatce Francji wzbroniono przyjazdu na posiedzenie Kom. ONZ

N. JORK (PAP). Delegatka St. Zjednoczonych w komisji ONZ dla spraw równouprawnienia kobiet — miss Anthony oskarżyła Departament Stanu USA o uniemożliwienie przybycia na obecną sesję przedstawicielki Międzynarodowej Federacji Demokratycznej Kobiet — Francuzki Le Clerc.

Federacja ta, która reprezentuje 80 milionów kobiet w 49 krajach, posiada w ONZ uprawnienia doradczej organizacji.

Ambasada amerykańska w Paryżu odmówiła udzielenia wizy przedstawicielce wspomnianej Federacji, ponieważ uważa organizację tę za pozostającą pod wpływami komunistów. Po sześciotygodniowych staraniach o wizę i interwencji w Departamencie Stanu USA ambasada w Paryżu zgodziła się na wydanie wizy już po rozpoczęciu sesji komisji w N. Jorku.

Pani Le Clerc zamierzała przedłożyć w Komisji ONZ uchwały Federacji w sprawie pomocy zniszczonym krajom, a szczególnie akcji dożywiania dzieci.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 11 Warszawa 11 stycznia 1948 Rok 54

Budżet Warszawy

Za tydzień stolica Polski obchodzić będzie uroczyście trzecią rocznicę swego wyzwolenia. Na termin ten odraczamy omówienie szeregu konkretnych osiągnięć, jakimi może się pochwalić Warszawa na odcinku odbudowy zarówno jeżeli chodzi o funkcje „stołeczności", jak i funkcje normalnego dużego miasta. Porównanie punktu wyjściowego w styczniu 1945 roku ze stanem obecnym pozwoli na ocenę wkładu pracy i uzyskanych rezultatów. Ci z nas, którzy mieli możność oglądać Warszawę przed trzema laty i patrzą na nią dziś, muszą niewątpliwie stwierdzić ,że całkowicie martwe miasto, jakim była wówczas Warszawa, stało się żywym organizmem zaspokajającym w dużej mierze potrzeby państwa i swoich mieszkańców.

Jeżeli ciągle mimo to słyszy się utyskiwania i narzekania na tempo i rozmiary odbudowy stolicy, to świadczy to jedynie o narastających wymaganiach i coraz to nowych zadaniach, które trzeba rozwiązać. Jest to zrozumiałe i słuszne jako warunek postępu i podnieta do dalszej wytężonej pracy. Równie konieczne jest jednak oglądanie się na pracę wykonaną, której wyniki bynajmniej nie syzyfowe, stanowią nie mniejszą, niż skonstatowanie potrzeb, zachętę do nowych wysiłków.

Poza sferą braków i osiągnięć widocznych dla każdego obywatela Polski i dla każdego mieszkańca Warszawy, są jeszcze fakty, które warto sobie uprzytomnić i o nich mówić jako, że nie zawsze zauważa się je i docenia. O jednym z nich chcemy dziś wspomnieć.

Dowodem świadczącym o prawidłowym rozwoju Warszawy jest fakt, że Zarząd Miasta przeszedł już na regularną gospodarkę budżetową. Zastąpienie improwizacji planową akcją jest zawsze dowodem stabilizacji i normalizacji stosunków. Fakt uchwalenia przez Stołeczną Radę Narodową zwyczajnego budżetu na rok 1948 i zapowiedź podjęcia w końcu stycznia tego roku identycznej uchwały odnośnie budżetu inwestycyjnego — to są właśnie momenty, zasługujące ze wszech miar na podkreślenie.

Niedawno pisaliśmy z dumą o uchwaleniu przez Sejm w przepisowym terminie budżetu państwowego. Tytuł do dumy ma teraz również w swoim zakresie Zarząd Miasta Warszawy i Stołeczna Rada Narodowa.

Rozpatrując bliżej pozycje uchwalonego budżetu, spostrzegamy w ich układzie szereg pozytywnych momentów.

Po stronie wpływów widzimy poważny wzrost dochodów własnych. Jeżeli w roku 1947 miasto pokrywało tylko 37,2 proc. wydatków, to w roku obecnym pokryje ono 48,5 proc. swego budżetu. Brakującą kwotę Warszawa otrzyma w formie dotacji z Komunalnego Funduszu Zapomogowo-Pożyczkowego i z innych wpłat państwowych. Z uznaniem witając poprawę gospodarki miejskiej, która drogą oszczędności i usprawnień zdołała zwiększyć własny wkład w pokrycie budżetu, musimy stwierdzić, że obecna reforma pomocy dla miast, wyrażona w dotacjach, nie jest formą najszczęśliwszą. Zastępuje ona bowiem dawny udział miast w dochodach z podatków państwowych, pozbawiając tym samym samorząd samodzielności i efektywności działania.

Strona wydatków pozwala nam skonstatować niezwykle pozytywny fakt, że budżet Warszawy jest budżetem społecznym. Z ogólnej sumy wydatków — 62 proc. przeznaczono na oświatę, kulturę, opiekę społeczną i zdrowie publiczne. W roku ubiegłym te same pozycje budżetu stanowiły 57 proc. wydatków. Oznacza to — przy zmniejszonych wydatkach administracyjnych — że każda złotówka wpłacona przez obywateli na rzecz miasta, idzie na pokrycie wydatków celowych, związanych z bezpośrednim interesem tychże obywateli. Trzeba stwierdzić, że kierunek rozwojowy budżetu stolicy jest w tym zakresie prawidłowy.

Zarządowi Miasta, wobec uchwalenia budżetu, pozostaje skrupulatne wykonywanie go i stosowanie się do wszystkich zaleceń Stołecznej Rady Narodowej. Okres stabilizacji i normalizacji, w jaki wkroczyliśmy, sprzyja temu całkowicie.

Henry Wallace i Trzecia Partia
Możliwości i zadania

Napisał Stefan Arski

Krytycy zarzucają Wallace'owi, że wystąpieniem swym osłabił szanse partii demokratycznej i toruje drogę „większemu złu" w postaci partii republikańskiej. Taktyka Wallace'a ma jednak duży sens w obecnym układzie sił politycznych Ameryki. W przyszłości zaś partia postępowa może stać się ośrodkiem mobilizacji mas pod hasłem postępu, pokoju i dobrobytu. Trzeci kolejny artykuł rozwija ten temat.

Czy Henry A. Wallace, wysuwając swą kandydaturę na Prezydenta i proklamując utworzenie trzeciej partii, liczył na możliwość zwycięstwa wyborczego w roku 1948 i objęcie władzy w Stanach Zjednoczonych? Należy przypuszczać, że nie. Warunki życia politycznego w Ameryce nie sprzyjają improwizowaniu nowych partii politycznych w przeddzień wyborów i nie wróżą wielkich szans „outsiderom", którzy wkraczają bez gruntownego przygotowania organizacyjnego i, przede wszystkim, solidnego poparcia finansowego, w szranki walki wyborczej.

Jeżeli mimo to, Henry Wallace zdecydował się na tego rodzaju wystąpienie, to musiał mieć po temu ważne przyczyny. Każdy polityk amerykański zdaje sobie bowiem sprawę, że w sytuacji obecnej wystąpienie trzeciej partii na arenę walki wyborczej oznacza osłabienie jednej z dwóch istniejących partyj tradycyjnych i automatyczne wzmocnienie drugiej. W danym wypadku wystąpienie Wallace'a bije wyraźnie w Partię Demokratyczną, ponieważ zabiera jej głosy postępowe, które dotychczas skupiały się wokół niej, pomne rooseveltowskich tradycji. A tym samym wystąpienie Wallace'a zwiększa szanse wyborcze Republikanów. Tak było zresztą zawsze w dziejach Ameryki i gdy w r. 1912 Teodor Roosevelt dokonał rozłamu w Partii Republikańskiej, tworząc samodzielną Partię Postępową, wybory wygrał bez trudu Demokrata. Woodrow Wilson.

Na pozór wydawałoby się więc, że trzecia partia Wallace'a oddziaływa obiektywnie na korzyść bardziej reakcyjnego stronnictwa, tj. Partii Republikańskiej. I po tej linii rozwija się głównie krytyka Wallace'a w środowiskach demokratycznych. I tak też oceniają do pewnego stopnia wystąpienie Wallace'a Republikanie, nie ukrywając, że ułatwia im ono akcję polityczną na najbliższe miesiące.

Taka ocena postępowania Wallace'a jest jednak zbyt uproszczona i zbyt krótkowzroczna, zarówno z punktu widzenia bieżącej taktyki wyborczej, jak i z punktu widzenia perspektyw rozwojowych Ameryki.

Taktyka wyborcza

Taktyka polityczna żywiołów postępowych polegała dotychczas na wywieraniu nacisku od wewnątrz na jedną z dwóch wielkich partyj. Od czasów Franklina, Delano Roosevelta żywioły te skupiały się wyłącznie niemal w Partii Demokratycznej i w jej łonie toczyły walkę o oblicze ruchu. Przez długie lata taktyka ta była skuteczna i dawała pomyślne rezultaty. Wobec tego zaniechano prób tworzenia trzeciej partii na skalę ogólno - krajową, jakkolwiek istniały lokalne twory tego typu, w rodzaju np. Amerykańskiej Partii Pracy (American Labour Party — ALP) w stanie New York. Okazało się jednak, że dalsze stosowanie tej taktyki nie daje rezultatów, gdyż ster partii przeszedł w ręce żywiołów skrajnie konserwatywnych i reakcyjnych.

Naturalną konsekwencją musiało być przeniesienie walki na zewnątrz Partii Demokratycznej i stworzenie takich środków nacisku, które dostatecznie silnie wpłynęłyby na postawę obecnego kierownictwa Partii Demokratycznej. Jest to taktyka znana i stosowana w polityce amerykańskiej od lat. Na terenie New Yorku uprawia ją bez przerwy z dobrymi wynikami właśnie Amerykańska Partia Pracy. Tutaj bowiem ani Republikanie ani Demokraci nie mogą przeprowadzić samodzielnie swych kandydatów bez pomocy ALP, która jest języczkiem u wagi. Te 400.000 — 800.000 głosów Am. Partii Pracy decyduje o losach kandydatów w stanie New York i zarówno Republikanie jak i Demokraci bardzo zabiegliwie starają się o pozyskanie drogą układów i kompromisów politycznych poparcia Am. Partii Pracy w stanie New York.

W obecnej ogólno - krajowej sytuacji politycznej Ameryki, stosunki układają się podobnie, jak w stanie New York. Żadna z dwóch wielkich partyj nie może liczyć z całą pewnością na znaczną przewagę nad przeciwnikiem. W opinii ekspertów politycznych szanse obu partyj są mniej więcej równe. Jeżeli więc trzecia partia odbierze nieznaczną nawet liczbę wyborców Demokratom — szanse ich pogarszają się wydatnie. Wie o tym dobrze Truman i kierownicy Partii Demokratycznej. Rozumieją, że Wallace zawiesił nad nimi groźbę nie do zlekceważenia. Muszą się z tą groźbą liczyć.

Nacisk na Demokratów

Zdaje się, że następstwa tej groźby są już widoczne w polityce rządzącej partii i administracji waszyngtońskiej. Kto uważnie czytał o rędzie Prezydenta Trumana „o stanie Unii", wygłoszone w myśl tradycyjnych konstytucyjnych zwyczajów na otwarciu nowej sesji Kongresu, ten bez trudu dostrzegł wyraźną zmianę tonu. Mowa Trumana zawierała wiele przyrzeczeń w zakresie reform społecznych i drgały w niej żywo echa „new - dealowskiej" nuty. W obawie przed współzawodnictwem na lewicy, Partia Demokratyczna zmuszona została do zapoczątkowania rewizji swego stanowiska, przynajmniej w sferze przyrzeczeń. Jak daleko pójdzie po tej linii, trudno przewidzieć. Nie należy z reguły ufać mowom przedwyborczym amerykańskich polityków.

Niemniej jednak częściowe nawet przesunięcie w Partii Demokratycznej wywrze silny wpływ na bieg kampanii wyborczej. Złamie bowiem ów jednolity front reakcji, który dziś dławi życie polityczne Stanów Zjednoczonych.

Z tego więc punktu widzenia wystąpienie samodzielnej Partii Postępowej może wyjść tylko na korzyść interesom postępu w Ameryce.

Perspektywy na przyszłość

Jednakże wystąpienie Wallace'a jest czymś więcej niż manewrem taktycznym, obliczonym na okres kampanii wyborczej roku 1948.

Stosunki w Ameryce dojrzewają do tego, by powstała tam nowa, trwała organizacja polityczna, która z biegiem czasu zdolna będzie odgrywać samodzielną rolę polityczną i współdecydować o losach kraju. Organizacja taka potrzebna jest przede wszystkim po to, by uaktywnić wreszcie politycznie masy robotnicze. Dotychczasowy system nacisków i kompromisów politycznych z kierownictwem Partii Demokratycznej nie stwarza takich możliwości. Wręcz przeciwnie, demoralizował ruch robotniczy i przekreślał jego dążenia polityczne.

Ale tworzenie wielkiej partii politycznej wymaga czasu i środków. Wystąpienie Partii Postępowej w kampanii roku 1948 może być próbą generalną na przyszłość, przygrywką do roku 1952.

Nie przypuszczamy, by Henry Wallace odniósł zwycięstwo w kampanii wyborczej roku bieżącego. Ale nie lekceważmy — jak to czynią jego przeciwnicy — potencjalnych wpływów Wallace'a i jego ideologii w społeczeństwie amerykańskim.

Wallace wystąpił do walki pod hasłem obrony pokoju. Mimo fali histerii zalewającej w tej chwili Amerykę, miliony Amerykanów czują i myślą o tych sprawach w sposób taki, jak Wallace. Nie mają tylko możliwości, ani odwagi publicznego wypowiedzenia swych poglądów. Jeżeli tę możliwość i odwagę miał Wallace — tym samym stał się ogniskiem, wokół którego skupią się ci wszyscy, za których mówi. Kierownictwo ruchu zawodowego Stanów Zjednoczonych odmówiło Wallace'owi swego poparcia. Ale miliony robotników amerykańskich widzą w Wallace symbol walki o swoje prawa, o zabezpieczenie przed kryzysem, bezrobociem i wojną. A miliony farmerów amerykańskich pamiętają o tym, co Wallace uczynił dla nich jako wieloletni Sekretarz Rolnictwa w gabinecie Roosevelta. Wierzą w jego program gospodarczy i polityczny. I wreszcie rzesze radykalnej i postępowej inteligencji amerykańskiej, nigdzie nie zorganizowanej, lecz społecznie bardzo aktywnej widzą w Wallace swego naturalnego przywódcę, ideologa i nauczyciela. Idealizm Wallace'a wyrasta z prawdziwie amerykańskich tradycyj i znajduje zawsze silny oddźwięk w masach.

Wallace podjął walkę w imię interesów prostego człowieka. Prosty człowiek Ameryki wie o tym. Koniunktura polityczna może chwilowo nie sprzyjać ruchom postępowym. Ale konunktura polityczna — i gospodarcza — zmienia się w Ameryce dość często. Wallace jest potencjalnym przywódcą mas amerykańskich w momencie, kiedy taka zmiana się dokona. Trzecia partia, partia postępu, pokoju i dobrobytu może być wtedy naturalnym ośrodkiem mobilizacji mas.

PRASA ZAGRANICZNA

WINA NIEMCÓW

Jeden z dziennikarzy szwajcarskich zamieścił na łamach szwajcarskiej gazety „Arbeiter Zeitung" artykuł opisujący wrażenia ze swego pobytu w Polsce.

„Tylko ten, kto widział Oświęcim może mieć pojęcie, co narodowi polskiemu wyrządził niemiecki narodowy socjalizm. Kiedy się widziało straszne rany tego narodu, to ma się częściowo klucz do zrozumienia dzisiejszej Polski".

Autor opisuje następnie straszliwe szczegóły obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Brzezince i „Blunie" (I G — Farbenindustrie), oraz wrażenia z krakowskiego procesu załogi oświęcimskiej, na którego jednej z sesji dziennikarze szwajcarscy byli obecni.

„Wobec tych dowodów — pisze dalej szwajcarski dziennikarz — śmieszne jest utrzymywać, że naród niemiecki nie wiedział o zbrodniach popełnianych w obozach koncentracyjnych. Miliony Niemców wiedziały o tym i miliony Niemców ciągnęły materialne korzyści z tych zbrodni. Kto widział Oświęcim, ten nie tylko ustali winę Niemców, lecz powie sobie: ludzkość musi z tego wyciągnąć naukę, że nigdy więcej nie powinny już istnieć obozy koncentracyjne".

„WARTOŚCIOWY" NARÓD

Zupełnie odmiennego zdania o roli Niemców jest amerykańskie pismo „Nord America", które zamieściło odezwę „stowarzyszenia obywateli amerykańskich pochodzenia niemieckiego". W odezwie tej czytamy m. in.

„Potrzebujemy obecnie bardziej niż kiedykolwiek odważnych, ofiarnych i energicznych obywateli amerykańskich pochodzenia niemieckiego w każdym mieście amerykańskim. Potrzebni nam są ludzie, którzy gotowi są ponieść ofiary, by walczyć o prawa ludzkie w naszej nowej, pięknej ojczyźnie i spowodować rząd waszyngtoński, by uratował od zagłady ongiś wielki i wartościowy naród, który tak bardzo przyczynił się do postępu świata".

Jak się wydaje min. Marshall czytuje uważnie „Nord America", zaniedbując zupełnie lekturę gazet szwajcarskich. Szkoda.

REKINY NA WIDOWNI

W Bizonii poczynają podnosić coraz to wyżej głowę dawni magnaci niemieckiego przemysłu. Oto co pisze na ten temat moskiewska „Prawda":

„Hugo Stinnes młodszy, jeden z reprezentantów dynastii węglowej, finansował propagandę hitlerowców. Razem z nim snuł intrygi Alfred Huggenberg właściciel hut stalowych i bulwarowych dzienników, przyszły minister hitlerowskiego rządu. Dwudziestu magnatów Ruhry zasiliło fundusz Hitlera trzema milionami marek.

Dziś Alfred Huggenberg jest na wolności. Zwolniony został również i Hugo Stinnes. Nazwisko jego wymieniano wśród kandydatów do „niemieckiego zarządu węglowego". Uzyskał on, podobnie jak Huggenberg, możliwość snucia pajęczyny ciemnych intryg przeciwko demokracji wraz ze swymi wspólnikami z dawnych czasów: Dinkelbachem, Pengstenem, Witzlebenem. Stare rekiny przemysłowe znów manewrują w zagłębiu Ruhry".

Kilka uwag na marginesie ofensywy kulturalnej

Chciałoby się rzec — nareszcie! Nareszcie zajęto się powojennym ugorem kultury. Nareszcie spróbowano podciągnąć (na razie jeszcze w teorii) zagadnienia kulturalne do wspólnego mianownika wszystkich przemian społecznych i gospodarczych, jakie się dokonały.

Kamieniem, rzuconym w spokojne wody, stało się przemówienie Prezydenta, Bolesława Bieruta, wygłoszone w listopadzie na Walnym Zjeździe Zw. Zaw Literatów Polskich we Wrocławiu. Przemówienie to zapoczątkowało niewątpliwie nowy okres w powojennych próbach przekształcenia i dostosowania życia kulturalnego do nowej rzeczywistości społecznej. Po prostu chodzi o to, by przemiany kulturalne nadążały za rewolucyjnymi reformami, jakie się dokonały w dziedzinie społecznej i gospodarczej w Polsce powojennej.

W pierwszym szeregu natarcia stanęły baterie redakcyjne najcięższego kalibru. Atak rozpoczęła „Kuźnica", następnie „Odrodzenie", później „Nowiny Literackie", potem jeszcze kilka tygodników... i to wszystko. Czoło ofensywy kulturalnej nie miało za sobą żadnego zaplecza. Dyskusja o planie kultury nie przeniosła się nawet na łamy pism codziennych. Nie wiem nawet czy wielu jest robotników wiedzących, że przeprowadzamy obecnie ofensywę na tym odcinku.

Najciekawsze jest to, że autorzy tych mądrych artykułów jakie ukazały się w tygodnikach społeczno-literackich, doskonale zdają sobie sprawę z braku zaplecza. Ze wszystkich ich prac bije jaknajpełniejsze przeświadczenie, że nie zdołamy przeprowadzić ofensywy kulturalnej, jeśli w drugiej linii, tuż za nimi, już teraz zaraz, nie pójdą te szerokie masy, które są m.in przedmiotem ofensywy. Ofensywa kulturalna bowiem zdaje się nie polegać na atakowaniu, lecz na kierowaniu, na prowadzeniu, na pociągnięciu w pewnym kierunku. Taki w każdym razie wydaje się być jej aspekt pozytywny.

Nikt nie ma zapewne zamiaru przebudowywać kultury polskiej. Nie naszą jest ona własnością, lecz pokoleń minionych i przyszłych. Posiada w sobie elementy klasowe negatywne lub pozytywne jako całość, stanowi mimo to zasadnicze uzupełnienie definicji narodu polskiego. Pragniemy tylko naszą kulturę, w najlepszym tego słowa znaczeniu, przybliżyć do mas, uczynić je pełnym jej właścicielem i sprawić, by o przyszłych jej liniach rozwojowych decydował właśnie lud, ten najpełniejszy właściciel polskiej ziemi.

Na tym odcinku wiele już zrobiono jeszcze przed „ofensywą kulturalną". Teatr przestał być dla robotników większych miast nieosiągalną przyjemnością. Stał się dla nich więcej niż przyjemnością. Stał się wychowawcą w sensie społecznym, a przede wszystkim w sensie podnoszenia doznań estetycznych na wyższy poziom. Jakżeż to daleko już jesteśmy od połowy XIX wieku, gdy zainteresowania przeciętnego robotnika nie wykraczały poza jedzenie, palenie i picie. Mimo tych zmian robotnik pozostał nadal tylko konsumentem.

Nigdy nie wciągnięto go do dzieła tworzenia. Czy były kiedykolwiek czynione u nas próby zainteresowania klasy robotniczej współtworzeniem? A przecież choćby tylko wybór tej, czy innej sztuki teatralnej, czy też tematu do powieści — jest równie ważnym elementem tworzenia, jak samo pisanie, czy rzeźbienie.

Modne jest skarżenie się na przedstawicieli naszej współczesnej literatury, że „nie nadążają za rzeczywistością". Jakiż jest jednak sprawdzian, że jest tak, a nie inaczej? Jaką przykłada się miarę owej rzeczywistości? Czyżby świadczyć o tym miało raczej pisanie o reformie rolnej, niż o miłości pięknej księżniczki i wspaniałego księcia, którzy żyli w głębokim średniowieczu?

Faktem jest, że nie przeprowadzono dotąd w Polsce ani jednej poważnej ankiety, w której brałyby udział przede wszystkim masy pracujące, a która mogłaby stanowić podstawę do dyskusji o taktyce ofenzywy kulturalnej. Nie chodzi tu, rzecz jasna, o podcięcie skrzydeł Tuwimom, Iwaszkiewiczom i Miłoszom i obniżenie ich do poziomu zainteresowań szarego człowieka. Nie! Chodzi o znalezienie wspólnego języka, przy pomocy którego, gdy się będzie mieć pewność, że się rozumie, ustali się etapy ofensywy.

W praktyce takie ankiety winny i mogą posiadać charakter wcale „nie urzędowy". Ot na przykład. Do biletów wstępu na salony jesienne, czy wiosenne obrazów, przeznaczonych dla Zw. Zawodowych, dołączać kupony z pytaniem, który obraz najbardziej ci się podoba i dlaczego. W ten sposób jury, nie tracąc bynajmniej swej nadrzędnej roli, gdyż nonsensem byłoby sprowadzenie jej do liczenia głosów publiczności, zyska w wydawaniu swych sądów jeszcze jeden ważny czynnik — opinię społeczną. W bibliotekach publicznych winno się do książek dołączać kwestionariusze, w teatrach dodawać je do biletów itd.

Tak winien wyglądać pierwszy etap ofensywy kulturalnej. Bez „dogadania się" z konsumentem, atak nasz uderzy w próżnię. Nowych form kulturalnych nie można narzucać. Muszą wypływać naturalnym sposobem z podłoża społecznego, którego są nadbudową.

RYSZARD WOJNA

Pomoc zimowa USA dla Grecji



Rys. Jerzy Zaruba

Współzawodnictwo pracy w administracji państwowej

W Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja, poświęcona organizacji współzawodnictwa pracy wśród pracowników administracji publicznej. W wyniku konferencji ustalono zasady współzawodnictwa pracy wśród pracowników administracji państwowej oraz postanowiono na wniosek ruchu związkowego wystąpić z propozycją powołania przy Prezesie Rady Min. — Komisji dla Spraw Współzawodnictwa Pracy i Usprawnienia Administracji.

Rocznik Statystyczny znów się ukaże

Prezydent R. P. przyjął w dniu 10 bm. dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego, dr. Romaniuka, który wręczył Obywatelowi Prezydentowi w imieniu pracowników GUS egzemplarz Rocznika Statystycznego na rok 1947. Rocznik Statystyczny został wznowiony po przerwie wojennej.

PRZEGLĄD PRASY

DZIECI, JAJKA I PRZYJAŹŃ

Ukazujący się w Krakowie „Głos Anglii“, wydawany przez brytyjskie M. S. Z. pisze na temat dalszych losów, wysłanych przez dzieci polskie dzieciom angielskim jajek na święta:

Wczesnym rankiem w dzień wigili Bożego Narodzenia „zawinął“ do doków londyńskich cenny podarek dzieci polskich dla dzieci angielskich. Były to dwie skrzynie zawierające 720 jaj z Polski.

Arthur Mills z Londyńskiej Spółki Rozdziału Jaj zaledwie na parę godzin przed zapadnięciem święta — postarał się o szybkie odebranie skrzyń, które wkrótce znalazły się w jego biurze. Potem nastąpiła rozmowa telefoniczna z polskim attaché handlowym i ustalono, że jajka ma otrzymać szpital dziecięcy przy Ormond Street. Arthur Mills, kazał więc zaraz odwieźć skrzynie do szpitala. Dzieci polskie mogą być pewne, że ich podarunek został przyjęty z radością i wdzięcznością. A to już drugi raz polskie jaja „zawitały“ na Ormond Street. Kilka miesięcy temu W. Brytania zgodnie z podpisaną umową handlową otrzymała z Polski 30 milionów jaj. Pewnej pani domu, dostało się trafem losu jajo z drzewa. Mogła je wymienić na całą skrzynię prawdziwych jaj. Był to specjalny upominek spółdzielni „Społem“. Szczęśliwa pani domu, właścicielka skrzyni jaj, podarowała swój prezent właśnie szpitalowi dziecięcemu przy Ormond Street. Jest to jedna z głównych lecznic dziecięcych w Anglii — przez którą „przechodzi“ rocznie ponad 5.000 małych pacjentów.

Szkoda, że w konferencji londyńskiej nie brały udziału dzieci. Może prędzej dogadałyby się.

Eisenhower kandyduje na prezydenta USA

Amerykański Kongres Słowiański popiera Wallace'a

N. JORK (SAP) — Zwolennicy gen. Dwight D. Eisenhowera, naczelnego dowódcy wojsk w zachodniej Europie podczas wojny, wysunęli jego kandydaturę na republikańskiego nominata na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wnieśli oni pełną listę kandydatów w New Hampshire, gdzie zostaną wybrani delegaci do Republikańskiej Konwencji Narodowej w pierwszych wyborach w dniu 9 marca 1948.

Gen. Eisenhower odmówił komentarzy na temat wystąpienia jego zwolenników. Zgodnie z prawem w New Hampshire, delegaci, działający w jego imieniu, nie potrzebują zezwolenia kandydata na tę akcję.

N. JORK (SAP) — Postępowi przywódcy Amerykańskiego Wszechsłowiańskiego Kongresu oświadczyli przedstawicielom prasy, że w nadchodzących wyborach będą popierali kandydaturę Wallace na stanowisko prezydenta. Oświadczenie zostało podane do publicznej wiadomości po naradzie jaką Wallace odbył z przedstawicielem kongresu Krzyckim i 30 innymi przywódcami różnych grup Amerykanów pochodzenia słowiańskiego.

N. JORK (PAP) — Amerykańska Partia Pracy, która poparła kandydaturę Wallace'a na prezydenta USA, postanowiła wydrukować i rozpowszechnić milion egzemplarzy mowy Wallace'a wygłoszonej w Chicago. W mowie tej Wallace zapowiedział wystawienie swej kandydatury.

Marshall nie zgadza się na żadne zmiany „planu“

WASZYNGTON (PAP) — Przemówienie min. Marshalla i amb. Douglasa przed Komisją Spraw Zagranicznych senatu rozpoczęły debaty w sprawie planu Marshalla, które mają potrwać około 6 tygodni.

Marshall przemawiał w tonie ultymatywnym i zażądał zgody Kongresu na całą przedstawioną w programie Departamentu Stanu sumę 6.800 milionów dolarów. Marshall podkreślił, że nie można mówić o targach czy redukcji wydatków.

Marshall zaznaczył, że uważa za „specjalnie istotne“ aby zachodnie Niemcy zostały objęte planem. Marshall zaaprobował oświadczenie sen. Vandenberga, że na skutek niepowodzenia konferencji londyńskiej St. Zjednoczone nie będą dłużej czekały na decyzje Rady Ministrów w sprawie Niemiec. Minister dodał, że są w toku rozmowy z Francją na temat usunięcia barier celnych między Bizonią a strefą francuską.

Marshall zapowiedział przejęcie z dniem 30 czerwca przez Departament Stanu administracji strefy amerykańskiej od Departamentu Wojny. W związku z tym przejęta zostanie również suma 800 milionów dolarów przyznanych amerykańskim władzom wojskowym w Niemczech „dla zapobieżenia niepokojom wewnętrznym“.

USA proponują Iranowi dostawy broni

MOSKWA (PAP). Wychodzący w Teheranie dziennik „Kilame Iran“ donosi z dobrze poinformowanych źródeł, że amerykański Departament Stanu przesłał na ręce nowego premiera Hakimi notę, w której proponuje dostawy broni dla armii irańskiej na zasadach pełnego kredytu. Hakimi nie udzielił jeszcze wiążącej odpowiedzi na tę propozycję. Dziennik dodaje, że takie posunięcie rządu amerykańskiego miało na celu pozyskanie dla siebie nowego rządu Iranu, a tym samym umocnienie swoich wpływów w tym kraju.

Chińska armia ludowa zdobywa porty

LONDYN (PAP). Agencja Reutera komunikuje z Szanghaju, że w wielkim porcie północnych Chin — Tientsinie wstrzymano wszelką żeglugę na skutek pojawienia się wojsk armii ludowej w promieniu 50 km od miasta. Wojska ludowe przecięły linię kolejową łączącą Tientsin z Mukdenem koło Tangku.

Między Tientsinem a zatoką Chi-Li oddziały ludowe zajęły szereg miejscowości. Zdobyto również wielkie centrum uprawy ryżu Hsiaochan 25 km na południe od Tientsinu. Do zagrożonego bezpośrednio Tientsinu wysłano pośpiesznie posiłki rządowe.

Na całym terenie, gdzie toczą się walki wprowadzono stan wyjątkowy.

Rychły upadek Franco zapowiada b. ambasador brytyjski

CHICAGO (PAP). B. ambasador brytyjski w Madrycie — Hoare wygłosił przemówienie na temat Hiszpanii frankistowskiej, w którym stwierdził, że warunki gospodarcze w tym kraju pogorszyły się do tego stopnia, iż obalenie reżymu Franco jest jedynie kwestią czasu. Hoare wypowiedział się za wprowadzeniem przez wszystkie państwa blokady gospodarczej Hiszpanii.

MADRYT (SAP). — Hiszpański trybunał wojskowy w Ocana skazał na karę więzienia od 1 do 25 lat szesnastu członków hiszpańskiej organizacji socjalistycznej.

Wśród skazanych znajdują się 4 kobiety.

OSLO (SAP). — Kilkuset młodych ludzi demonstrowało przed mieszkaniem hiszpańskiego charge d'affaires w Oslo. Demonstranci złożyli następnie protest na piśmie przeciw prześladowaniom politycznym w Hiszpanii, po czym udali się do ministesterstwa spraw zagranicznych, gdzie delegacja demonstrantów została przyjęta przez ministra.

WIEŚCI Z KRAJU

750-LECIE ISTNIENIA STAROGARDU

W dniu 11 bm. rozpoczną się w Starogardzie uroczystości, związane z obchodem 75-lecia istnienia tego miasta. Uroczystości jubileuszowe rozłożone zostały na szereg impre[z] indywidualnych, których największ[e] nasilenie przewidziane jest na lat[o]. Zakończenie roku jubileuszowego n[a]stąpi 11 listopada rb.

MASOWE SZCZEPIENIA PRZECIWGRUŹLICZE

Szczepienia ochronne przeciwgruźlicze, przeprowadzane masowo w ramach akcji walki z gruźlicą, zakończone już zostały na terenie Warszawy, Łodzi i Sosnowca.

W dniu 10 bm. specjalna ekipa Duńskiego Czerwonego Krzyża przybywa do Poznania, celem dokończenia szczepień na terenie tego miasta. Ekipa duńska pracować będzie w Poznaniu około 3 miesięcy.

SZCZECIN OTRZYMA LOTNISKO

W Szczecinie SPB wykańcza budowę wielkiego hangaru dla PLL „LOT“. Hangar ten pomieści również warsztaty i stację meteorologiczną. Lotnisko szczecińskie było dotychczas zalane wodą. Dla doprowadzenia go do użytku ustawiono szereg pomp, które osuszają teren i doprowadzą lotnisko do stanu używalności.

DŹWIGI DLA PORTU SZCZECIŃSKIEGO

Do portu szczecińskiego wpłynął z Cherburga polski statek „Lida“ z transportem dźwigów, pochodzących z demobilu amerykańskiego. Są to dźwigi portalowe, typu „Marion“ w ilości 5 kompletów.

DZIECI NA MAZURACH POTRZEBUJĄ POMOCY

Ze sprawozdania Komitetu Kordynacyjnego Pomocy Dzieciom i Młodzieży wynika, że ponad 100 tys. dzieci w okręgu olsztyńskim potrzebuje natychmiastowej pomocy. Większość tych dzieci to półsieroty z bardzo licznych przeważnie rodzin.

Komitet Koordynacyjny przyznał najbardziej potrzebującym dzieciom z olsztyńskiego 50 miejsc w Wiosce Szwajcarskiej oraz zaapelował do wszystkich organizacji pomocy dzieciom o szczególną opiekę nad okręgiem olsztyńskim.

NOWY REKORDZISTA PRACY

Spośród górników kopalni „Kościuszko“ w Jaworznicko - Mokołowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego wysunął się na czoło we współzawodnictwie pracy w grudniu ub. roku rębacz Antoni Staszowski, uzyskując 363 proc. normy.

Niemcy w Bizonii dostaną rząd i amerykańskie konserwy

BERLIN (PAP). W prasie brytyjskiej ukazały się liczne depesze własnych korespondentów z Frankfurtu, które potwierdzają, że W. Brytania i St. Zjednoczone tworzą w Bizonii rząd niemiecki.

Korespondent „Daily Mail“ pisze, że Niemcy zachodnie uzyskują własny rząd odpowiedzialny za los 40 milionów Niemców. Premier tego rządu ma mieć daleko idące pełnomocnictwa.

Korespondent donosi również, że władze niemieckich zw. zawodowych w brytyjskiej strefie okupacyjnej ostrzegły zarząd wojskowy, że należy podjąć jaknajszybszą akcję celem polepszenia sytuacji żywnościowej. Zw. zaw. górników i transportowców tej strefy zagroziły strajkiem w razie nieopanowania kryzysu aprowizacyjnego.

LONDYN (SAP). Na konferencji prasowej w sobotę w południe rzecznik brytyjskiego MSZ powiedział, że ambasador Francji Massigli „wyraził żal z powodu niezasięgnięcia opinii Francji przed decyzją W. Brytanii i USA o rozszerzeniu władzy administracji niemieckiej w anglo-amerykańskich strefach okupacyjnych“.

Rzecznik podkreślił z naciskiem, że nie był to właściwie „protest“.

HAMBURG (PAP). Robotnicy wszystkich przedsiębiorstw miejskich i fabryk w Duisburgu, odbyli wiec, na którym zażądali zwołania w najbliższą środę łącznego posiedzenia przedstawicieli wszystkich związków zawodowych czterech wielkich miast Zagłębia Ruhry — Essen, Duisburga, Muehlheim i Oberhausen. Na zebraniu ma zapaść decyzja w sprawie ogłoszenia generalnego strajku.

AMERYKAŃSKIE KONSERWY

LONDYN (PAP). Niemiecka agencja prasowa w amerykańskiej strefie okupacyjnej donosi, że według oświadczenia generała Clay'a w pierwszym półroczu 1948 r. do Bizonii zostanie sprowadzonych 1.837 tysięcy ton żywności wartości ponad 20 milionów dolarów. Import obejmie zboże, tłuszcze, jarzyny, cukier i ryby.

Protestacyjne zebrania w Berlinie przeciw podziałowi Niemiec

Prasa komunistyczna we Frankfurcie oraz „Neues Deutschland“, organ SED w Berlinie, niezwykle ostro atakują partię Schumachera za zdradę interesów narodu niemieckiego. Komuniści niemieccy domagają się natychmiastowego zwołania Kongresu Ludowego do Bremy, aby potępić zamach reakcji niemieckiej na całość polityczną Niemiec.

Wczoraj w Berlinie z inicjatywy SED odbyły się liczne zgromadzenia protestujące przeciwko faktycznemu podziałowi Niemiec. Również prasa liberalno-demokratyczna w strefie radzieckiej potępia zamach frankfurcki, a na posiedzeniu Rady Miejskiej Berlina liczni radni występowali przeciwko Frankfurtowi, jako stolicy „nowych Niemiec“. Nawet prezydent Berlina, Luiza Schröder (SPD), która uchodzi za przeciwniczkę Schumachera, wygłosiła ostre przemówienie podkreślając, że Berlin jest i pozostanie stolicą prawdziwych Niemiec.

Amerykanie werbują jeńców do armii reakcyjnej w Grecji

LONDYN (SAP). — Radio moskiewskie podało do wiadomości, że władze połączonych stref anglo-amerykańskich usiłują przeszkodzić radzieckim obywatelom, znajdującym się jeszcze w Niemczech w obozach dla uchodźców w powrocie do Zw. Radzieckiego.

Władze anglo - amerykańskie starają się wykorzystać obywateli radzieckich jako tanią siłę roboczą, a nawet rekrutować ich do służby wojskowej w Grecji.

Radio moskiewskie podało treść wywiadu, przeprowadzonego z jednym z jeńców radzieckich, który dostał się do obozu jeńców w brytyjskiej strefie okupacyjnej. W obozie tym na ankietę, kto chce być repatriowany do Zw. Radzieckiego, około 200 jeńców natychmiast zgłosiło się do powrotu. Po spisaniu ich nazwisk, przeniesiono ich natychmiast do specjalnego obozu karnego.

W sierpniu ub. roku zjawili się w obozie amerykańscy oficerowie, celem rekrutacji obywateli radzieckich do rządowych wojsk w Grecji. W odpowiedzi na to jeńcy ponownie zażądali repatriacji do Zw. Radzieckiego i ogłosili strajk głodowy.

Strajk we Włoszech

RZYM (SAP) — W sobotę, w jedenastym dniu trwania strajku 60.000 pracowników bankowych, wybuchł w całych Włoszech szereg innych strajków.

Włoska generalna konfederacja pracy wezwała 6 milionów swych członków, aby zaprotestowali przeciwko stanowisku bankierów, utrudniających porozumienie z pracownikami.

MEDIOLAN (SAP) — Spodziewane w sobotę rano zamknięcie kongresu włoskiej partii komunistycznej zostało odłożone. Kongres obradował w sobotę do późnej nocy tak, aby wyznaczone komisje mogły zakończyć swe prace.

Prokurator żąda kary śmierci dla Dolewskiego i Rozmanita

Podziemie gospodarcze musi ulec likwidacji

W piątek w godzinach popołudniowych zeznawał w procesie Dolewskiego następny ze świadków, poseł Banach. Był on kierownikiem wydz. wydawniczego, należącej do PSL Chłopskiej Spółdz. Wydawniczej, która na przełomie lat 1945 i 46 poszukiwała ze względu na trudności finansowe, kredytu.

Augustyński zakomunikował Banachowi, że prezes rady nadzorczej Banku Handlowego, Wachowiak, pragnie przyjść Spółdzielni z pomocą finansową. Jednakże Bank oficjalnie nie ma prawa kredytować żadnych ugrupowań politycznych, wobec tego należy się zwrócić do dużego kupca Dolewskiego, który przyjmie na swoje konto zamaskowany kredyt Banku Handlowego udzielony PSL-owi.

Dolewski wpłacał ratami umówioną sumę 3 milionów zł. Całej kwoty jednak nie wpłacił i poprzestał na 2,250,000 zł.

— Dlaczego zwrócono się ze strony PSL o kredyt do Wachowiaka? — pyta prokurator.

— Augustyński mówił mi — odpowiada świadek — że Wachowiak jest jego przyjacielem. Dowiedziałem się jednak ponadto, że Wachowiak pozostawał w osobistym kontakcie z Mikołajczykiem i rozmawiał z nim przed swoją podróżą do Anglii.

— A czy świadek ze swej strony mówił o tym Mikołajczykowi?

— Na zebraniu rady nadzorczej Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej powiedziałem Mikołajczykowi, że otrzymaliśmy od Dolewskiego 3 miliony zł, przekazane dla nas przez Bank Handlowy.

Na wniosek prokuratora, odczytano fragment zeznań Stanisława Mikołajczyka, złożonych przed władzami śledczymi w toku dochodzenia przeciwko Dolewskiemu. „Wykluczam fakt, bym kiedykolwiek był informowany o zaciągnięciu pożyczki u Dolewskiego“, powiedział Mikołajczyk.

— Czy wobec tego — pyta prokurator — świadek podtrzymuje swoje zeznania?

Świadek — stanowczo tak.

Mikołajczyk i Dolewski — naturalni sprzymierzeńcy

W sobotę, tj. w piątym dniu procesu Stanisława Dolewskiego i współoskarżonych mowę oskarżycielską wygłosił prok. Graff, który oświadczył m. in., co następuje:

Nie jest przypadkiem, że Dolewski finansował Mikołajczykowskie PSL. Oszukańcze machinacje Dolewskiego i antyludowa polityka Mikołajczyka znalazły punkt styczny. Dolewski rozumiał, że Mikołajczyk jest jego naturalnym sprzymierzeńcem, że ewentualne dojście jego do władzy, da szerokie pole do działania jemu i podobnym mu spekulantom i kapitalistom. Dolewski popierał hojnie Mikołajczyka, który przez całe życie wysługiwał się panom po to, by na koniec swej kariery oddać się pod komendę amerykańskich „Dolewskich“. Droga dolewszczyzny była drogą spekulacji i sabotażu gospodarczego.

Z kolei prokurator przedstawia całą powojenną karierę Dolewskiego, która z miejsca rozpoczęła się od przestępstwa, a mianowicie uzyskania przy pomocy sfałszowanych dokumentów pierwszego kredytu w kwocie 1 miliona złotych. Pierwszy kredyt umożliwia Dolewskiemu odbudowę magazynów i rozszerzenie działalności w kierunku zdobycia wielkiego majątku drogą wyzysku ludzi pracy.

Milionowe straty państwa

Dolewski zawiódł nawet zaufanie jakim obdarzyli go kupcy, wybierając go wiceprezesem zrzeszenia kupców papierników. Na tym stanowisku bowiem wykorzystywał swoją pozycję, aby dbać przede wszystkim o interesy własne. Zagarniał on siedem czterdziestych przydziałów CZPP, a prócz tego, posiadając więcej gotówki, wykupywał jeszcze towar od innych członków zrzeszenia. W ten sposób ogałacał rynek z papieru, magazynując towar w swoich składach dla celów spekulacyjnych.

Przez pół roku przetrzymuje w swoich magazynach 70 ton papieru piśmiennego, aby wyśrubować cenę zeszytów z 4 na 12 zł. Dolewskiemu udaje się skorumpować pozostałych członków komisji szacunkowej i uzyskać w ten sposób kupowane przez siebie towary kilkakrotnie taniej od obowiązujących cen hurtowych. W ten sposób Dolewski zubożył Skarb Państwa o wiele milionów, tak bardzo potrzebnych na odbudowę szkół, szpitali, uruchomienie transportu i dźwignięcie życia gospodarczego na wyższy poziom. Nic dziwnego, że majątek jego w ciągu półtora roku urósł z 300 tys. zł na 44 miln. zł.

Sabotaż planu trzyletniego

Nie można mieć — zdaniem prokuratora — najmniejszej wątpliwości, że zbrodnicza działalność Dolewskiego dezorganizowała produkcję papieru oraz planowy rozdział tego towaru. Działalność jego więc godziła w trzyletni plan odbudowy gospodarczej Polski, za zdobyte przy pomocy niezliczonych przestępstw pieniądze, oskarżony popierał antyludową politykę Mikołajczyka.

Prokurator przeszedł następnie do omówienia przestępstw Kozieła i Romańczuka. Ostatni oskarżony, Springer, odpowiadać musi — zdaniem prokuratora — za sabotaż polegający na świadomej dezorganizacji rynku papierniczego.

Na zakończenie prokurator stwierdził, że zgodnie z nowymi pojęciami, kwalifikacja prawna czynów wszystkich oskarżonych, nie może być obalona. Działalność ich jest jednym z ogniw walki, jaką toczy reakcja przy pomocy band leśnych, terroru i szpiegostwa przeciwko Polsce Ludowej. Działalność podziemia gospodarczego jest niemniej szkodliwa dla kraju, niż działalność podziemia politycznego.

W ostatecznym wniosku prokurator zażądał dla oskarżonych: Dolewskiego i Rozmanita kary śmierci, dla Romanczuka dożywotniego więzienia oraz surowej kary dla Springera, długoletniego więzienia dla Kozieła i kary więzienia według uznania sądu dla Kuchowskiego i Biedrzyckiego.

Na stronie

Los Arkadii

Co się stało z Arkadią,
nikt dokładnie nie wie.
Czy wchłonęło ją morze
w olbrzymim wylewie?...
Czy grom z ręki Jowisza
wzniecił taki pożar,
że tę ojczyznę szczęścia
w mgnieniu oka pożarł?..
Zabrali się do badań
mężowie uczeni
i zostali wynikiem
studiów zaskoczeni.
Okazało się bowiem,
że ot, dzięki zgodzie,
zabrakło opozycji
w szczęśliwym narodzie;
krytykować rząd — nikt sobie
nie zadawał trudu
i Arkadia, zdaje się,
wprost umarła z nudów.

Benedykt Hertz

Delegacja kobiet z Polski widziała nędzę Polaków w Westfalii

Do Warszawy wróciła po tygodniowym pobycie w Niemczech delegacja kobiet polskich, które organizowały akcję gwiazdkową dla dzieci polskich w Westfalii. W skład delegacji wchodziły: tow. tow. Przybylska, Broniewska, Kłotnicka z ramienia Ligi Kobiet, oraz tow. Zelcer z RTPD.

Delegatki bawiły przez kilka dni w Berlinie. Z powodu wielkich trudności z uzyskaniem wizy wjazdowej do strefy okupacyjnej angielskiej, pobyt delegatek w Westfalii skrócił się zaledwie do 3 dni.

W Westfalii mieszka 38 tys. Polaków, górników i hutników i 8 tys. dzieci, zarejestrowanych w Zw. Polaków. Jeżeli chodzi o dzieci, to — jak oświadcza przedstawicielowi SAP tow. Przybylska — uczą się one teraz na nowo języka polskiego. Zapomniały ojczystej mowy, gdyż przez 6 lat wojny nie wolno im było mówić w rodzinnym języku. Dla dzieci tych Związek Polaków zorganizował, pomimo szykan angielskich władz okupacyjnych, pozaszkolne kursy języka polskiego. Dzieci uczą się w opłakanych warunkach. Delegacja polska zwiedziła np. dwie takie szkoły w Essen i w Wanna Ejhel, gdzie lekcje odbywają się w piwnicy.

Warunki materialne, w jakich żyją dzieci polskie, są po prostu opłakane. Zagranica dożywia tylko dzieci niemieckie. Dzieci polskie przy rozdawaniu tych darów są zawsze pomijane. Toteż paczki przywiezione z Polski przyjęte zostały przez dzieci i rodziców z wielkim entuzjazmem.

W ostatnim dniu pobytu delegacji odbył się w miejscowości Bochum zjazd Polaków z Westfalii, połączony z przedstawieniem urządzonym przez dzieci. Związek Polaków w Westfalii przesłał za pośrednictwem delegatek wyrazy szacunku i zapewnienia wierności dla Prezydenta Bieruta.

Z Sejmu

Posiedzenie Podkomisji Kultury i Sztuki

W dniu 10 stycznia br. odbyło się pierwsze posiedzenie Podkomisji Kultury i Sztuki dla spraw muzyki i choreografii. Komisja ukonstytuowała się w składzie następującym: przewodniczący poseł Kaliszewski (SD), sekretarz posłanka Jaworska (PPR), członkowie Komisji: tow. Karaczewski (PPS) i Olszewski (SL).

Na posiedzeniu omówiono plan prac Komisji.

W dniu 15 bm. odbędzie się posiedzenie Komisji Regulaminowej i Prawniczej, a w dniu 22 stycznia br. Komisji Planu Gospodarczego.

Kontakt fachowców budowlanych Polski i ZSRR

W ostatnich dniach przybył do Polski członek Akademii Nauk Radzieckich prof. inż. Warenin, dla nawiązania kontaktu z fachowcami polskimi w dziedzinie budownictwa.

Czang-Kai-Szek w przededniu klęski

Armia ludowa obala Kuo-Min-Tang

Znany radziecki publicysta, AWARIN, drukuje w „Nowoje Wremia" artykuł, w którym sumuje wyniki działań ludowej armii w Chinach od chwili zakończenia wojny z Japonią. Artykuł ten przedrukujemy w obszernym streszczeniu.

W ostatnim okresie wojny przeciwko Japonii wojska Kuomintangu otrzymały rozkaz oszczędzania sił dla walki przeciwko komunistom. Amerykański dziennikarz Alright, stwierdził w swojej książce, że wojska Kuomintangu cofały się, gdy Japończycy zbliżali się do nich na sto mil, gdyż generałowie Kuomintangu mieli rozkaz nie rozpoczynać walk z Japończykami. Wskazówki tego rodzaju pochodziły z głównego sztabu Czang-Kai-Szeka, a więc były wyrazem posunięć strategicznych armii Kuomintangu w całości.

Dowodzi tego również fakt, iż jeszcze w chwili, gdy trwała wojna z Japonią, a mianowicie wiosną roku 1945, Czang-Kai-Szek oświadczył na VI kongresie Kuomintangu:

„Naczelnym naszym zadaniem jest dzisiaj pokonanie komunistów, albowiem Japonia jest naszym wrogiem zewnętrznym, a partia komunistyczna Chin to nasz wróg wewnętrzny. Zadanie nasze będziemy mogli uważać za wykonane wtedy, gdy zlikwidujemy partię komunistyczną".

Z chwilą kapitulacji Japonii, reakcja chińska przystąpiła do realizacji tej strategii likwidowania sił demokratycznych. Korzystając z wydatnej pomocy USA, armie Kuomintangu odniosły na początku szereg zwycięstw. Jednakowoż, poczynając od wiosny 1947 roku, sytuacja zmieniła się całkowicie. Armia narodowo-wyzwoleńcza przejęła inicjatywę i wojska Kuomintangu zmuszone były zająć się obroną zdobytych pozycji. Od tego czasu zaczęła się seria porażek Kuomintangu, nie bacząc na to, że Amerykanie ustawicznie zwiększali pomoc zarówno w sprzęcie, jak i w środkach pieniężnych.

W wyniku wielkiej, rozpoczętej w połowie maja 1947 r., ofensywy zjednoczonej armii demokratycznej w Mandżurii, wojska demokratyczne zdobyły nowe pozycje. Armia demokratyczna zajęła przeszło połowę terytoriów, które do tego czasu znajdowały się w rękach wojsk Kuomintangu.

Wyzwolono terytoria, na których zamieszkiwało przeszło 10 milionów ludzi. Jednocześnie zdobyto 36 większych miast. W czasie tych walk przeszło 25 proc. wszystkich wojsk Kuomintangu w Mandżurii zostało zlikwidowanych lub wziętych do niewoli.

W czasie ofensywy armii demokratycznej w roku 1947 żołnierze byli znacznie lepiej uzbrojeni, aniżeli przedtym. Oddziały demokratyczne zdobyły duże ilości sprzętu wojennego, w tej liczbie znaczne ilości broni amerykańskiej. Prócz tego dla uzbrojenia swej armii władze demokratyczne wzmogły produkcję b. wojennych przedsiębiorstw japońskich w Mandżurii. Ponadto w ręce wojsk demokratycznych trafiła część sprzętu wojennego w chwili kapitulacji Japonii.

Prócz tego zwiększył się również skład ilościowy armii demokratycznej. Nie bacząc na to, iż oddziały jej prowadziły ustawiczne walki i, rzecz oczywista, ponosiły pewne straty, stan liczebny armii demokratycznej wzrastał nieprzerwanie i w końcu osiągnął cyfrę 580.000 żołnierzy jedynie na terenie Mandżurii.

Po krótkiej przerwie letniej armia demokratyczna Mandżurii rozpoczęła nową ofensywę, osiągając i tym razem wybitne sukcesy. Tylko w ciągu września wojska Kuomintangu straciły przeszło 60.000 żołnierzy i oficerów. W chwili zakończenia tej ofensywy premier rządu Kuomintangu zmuszony był przyznać, iż siły zbrojne Kuomintangu kontrolują zaledwie 9 proc. terytorium Mandżurii.

Obecnie wojska demokratyczne rozpoczęły w Mandżurii nowe natarcie. W tej chwili toczą się walki dookoła Mukdenu, który jest głównym ośrodkiem terytorium, zajmowanego dotychczas przez siły zbrojne Kuomintangu. Pomyślne zakończenie tej operacji doprowadzi do całkowitego wyeliminowania Kuomintangu z Mandżurii.

O tym, że zanosi się na to, świadczy chociażby fakt, że dowódca wojsk Kuomintangu w Mandżurii, gen. Czin-Czang, natarczywie domaga się dymisji, gdyż „klimat Mandżurii" szkodzi jego zdrowiu. Ten wstręt do klimatu Mandżurii wykazują również pozostali generałowie Kuomintangu, szczególnie ci, którzy kierowali działaniami wojennymi na północnym wschodzie kraju.

Obok wybitnych sukcesów w Mandżurii rząd demokratyczny może poszczycić się również doniosłymi osiągnięciami i w pozostałych częściach Chin, gdzie toczą się walki. Niedawno wojska narodowo-wyzwoleńcze zakończyły natarcie w prowincji Szan-Si. W wyniku tego natarcia przeszło 80 proc. terytorium prowincji znalazło się pod administracją demokratyczną. Na półwyspie Szan-Dun wojska demokratyczne odbiły ataki powietrznych, morskich i lądowych sił zbrojnych wroga i przeszły do natarcia.

W wyniku działań armii demokratycznej od czerwca roku 1946 do lipca roku 1947, wojska Kuomintangu straciły 1.120 tysięcy żołnierzy i oficerów, z których przeszło 700 tysięcy dostało się do niewoli. Wojska demokratyczne zdobyły w tym okresie 6.166 dział i 39.000 karabinów maszynowych.

Sukcesy armii demokratycznej są wynikiem nie tylko zwiększenia jej wyposażenia technicznego i rezerw ludzkich, ale i wzrostu poparcia ze strony ogółu ludności chińskiej.

Zmniejsza się nie tylko poparcie Kuomintangu ze strony milionowych rzesz ludności kraju, ale nawet w samej armii Czang-Kai-Szeka upada wiara w ideały Kuomintangu. Od czerwca 1946 roku do lipca 1947 roku na stronę armii ludowej przeszło 78 generałów Kuomintangu i 350 tys. żołnierzy i oficerów.

Na skutek wielkich strat w czasie walk, przejścia na stronę armii demokratycznej wspomnianej ilości żołnierzy i oficerów oraz powszechnego upadku dyscypliny, rząd Kuomintangu zmuszony był ogłosić „mobilizację totalną". Mobilizacja ta nie przyniosła jednak pożądanych wyników. W wielu miejscowościach ludność, podlegająca mobilizacji, uciekała dokąd tylko mogła, aby uniknąć powołania do armii. W niektórych miejscowościach wybuchły nawet powstania, w których wzięli udział poborowi.

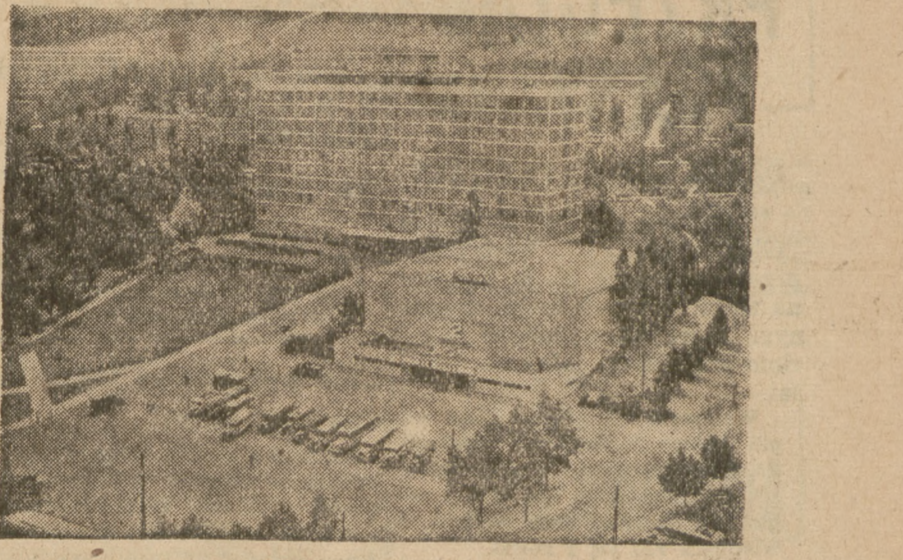
Przywódca Kuomintangu, Czang-Kai-Szek, stwierdził na centr. komitecie tej partii, iż komuniści chińscy są obecnie siłą, która jest w stanie obalić rząd Kuomintangu. Czang-Kai-Szek dodał jednocześnie, iż nigdy jeszcze w historii Kuomintangu sytuacja nie była tak ciężka.

Rząd reakcyjny Chin pokłada teraz wszystkie nadzieje w pomocy amerykańskiej. Gdy w listopadzie odbywały się rozmowy na temat pożyczki amerykańskiej dla rządu Kuomintangu, minister gospodarki tego rządu oświadczył zupełnie otwarcie:

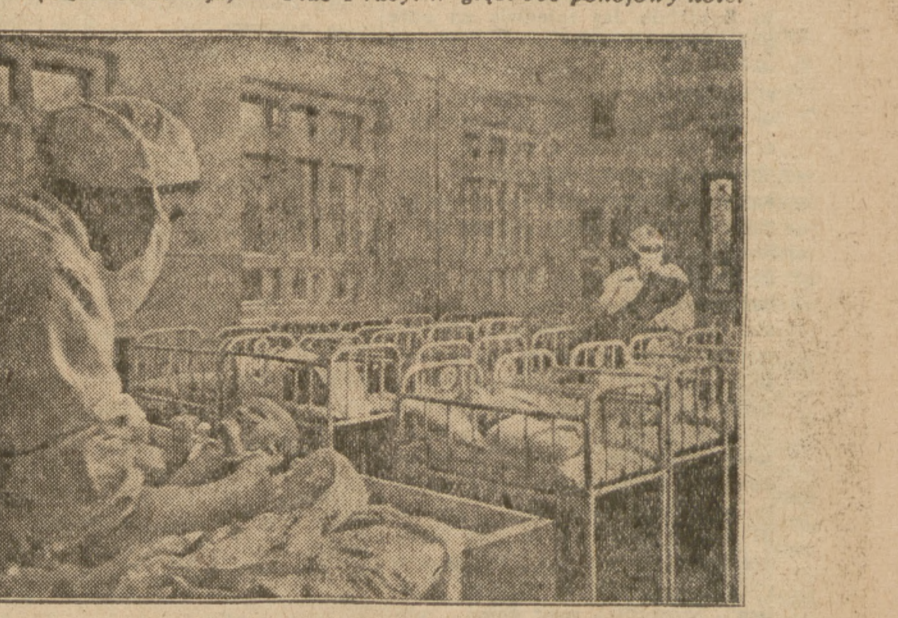
„Jeśli Stany Zjednoczone nie udzielą rządowi chińskiemu pożyczki w wysokości 1 miliarda dolarów, to rząd przegra wojnę z komunistami".

Jak jednak dowodzą wyniki walk w roku 1947, pomoc amerykańska nie jest w stanie zmienić sytuacji, która coraz bardziej zmienia się na niekorzyść rządu Kuomintangu.

Świat w ilustracji



Zlin (Czechosłowacja) — Plac Pracy. W głębi 300-pokojowy hotel



Sala kliniki położniczej w Moskwie



12-letni król Iraku — Fejsal na nartach w Szwajcarii

Sylwetka i twórczość autora nowej powieści w „Robotniku"

W najbliższych dniach rozpoczynamy drukować w „Robotniku powieść czeskiego pisarza Egona Hostowskiego pt. „W ukryciu" napisaną na wygnaniu — w przekładzie polskim Marii Erhardt. Obok znajdą czytelnicy sylwetkę autora i najważniejsze informacje o jego twórczości.

Egon Hostowski, powieściopisarz i nowelista, urodzony 23 kwietnia 1908 roku w Hronowie (Czechosłowacja), uważany jest za mistrza czeskiej prozy psychologicznej. Ten młody stosunkowo autor wybił się we współczesnej literaturze czeskiej dzięki niezwykłemu talentowi obnażania i przenikania najsubtelniejszych stanów psychiki ludzkiej. Hostowski przeszedł przez wielką szkołę Dostojewskiego, ale korzenie jego inspiracji twórczej tkwią głęboko w glebie rodzimej.

Jednym z głównych tematów, poruszanych przez Hostowskiego jest zagadnienie asymilacji żydowskiej w czeskim środowisku, sprawa wzajemnych związków i przenikania się wpływów rasowych. Dużo uwagi poświęca też autor ludziom chorym, spaczonym duchowo, sięgając głęboko w ich psychikę i wydobywając niemiłosiernie na wierzch najbardziej skomplikowane procesy wewnętrzne i najbardziej skryte uczucia. Hostowski nie analizuje stanów duchowych na chłodno, ale z całą pasją, co nadaje jego utworom moralnej i społecznej aktualności.

Hostowski jest autorem wielu powieści o podłożu wybitnie psychologicznym, jak pierwsza jego książka „Zamknięte drzwi", powieść „Śnieżka przy drodze", w której autor posługuje się po raz pierwszy psychoanalizą, i silnie ekspresjonistyczna książka pt. „Getto w nich".

W powieści „Dar Danaów" Hostowski oskarża wojnę o zbrodnie popełnione na dzieciach, które skazane są na wzrastanie w atmosferze okrucieństwa i bezwzględności. „Straszny cień" to historia tajemniczych powikłań duchowych drobnego urzędnika wielkiego przedsiębiorstwa, który przypadkowo odkrywa nadużycia podatkowe swojej firmy i z człowieka słabego i nieśmiałego staje się maniakiem wielkości, aby w końcu — nie mogąc opanować rozdwojenia swej osobowości — znowu się stoczyć.

Następne książki Hostowskiego to „Historia profesora Kórnera", „Czarna gromada", „Droga do skarbów", „Podpalacz", „Dom bez pana" i „Trzech starców".

Po wojnie ukazała się w Pradze Czeskiej nakładem wydawnictwa



Egon Hostowski

„Melantrich" — napisana na wygnaniu — powieść „W ukryciu", której druk rozpoczynamy na łamach naszego pisma za kilka dni. „W ukryciu" — jedna z najlepszych książek Egona Hostowskiego — została już przełożona na język angielski i francuski, a w Stanach Zjednoczonych doczekała się trzech wydań i przeróbki radiowej, w której była nadawana przez wszystkie radiostacje amerykańskie.

Jest to powieść napisana w formie pamiętnika, a akcja rozgrywa się podczas ostatniej wojny we Francji.

„W ukryciu" jest obrazem kryzysu duchowego i zmagań wewnętrznych człowieka, który — nie mogąc walczyć z wrogiem hitlerowskim z bronią w ręku — zmuszony jest do ukrywania się, milczenia i czekania. Ukryty w piwnicy domu swego przyjaciela, bohater powieści — poszukiwany przez Gestapo, czeski wynalazca — znajduje wreszcie jedynie słuszną drogę: z egocentrycznego świata widziadeł i przeżyć wewnętrznych przechodzi do obiektywnej rzeczywistości i wstępuje do podziemnego francuskiego ruchu oporu, dla którego poświęca życie.

„C Y D"

w Teatrze Polskim

Zanim w sobotnim felietonie zdam szczegółowo sprawę z ostatniej premiery w Teatrze Polskim, chcę bodaj w krótkiej wzmiance zasygnalizować jej wielki sukces. „Cyd", którego możemy teraz oglądać, jest jednym z najwspanialszych osiągnięć polskiego teatru w ogóle i Teatru Polskiego w szczególności. Tryumf jest całkowity. Na pierwszym chyba miejscu należy wymienić reżysera, Edmunda Wiercińskiego, dla którego trudno mi znaleźć dość słów uznania.

Rozwiązania plastyczne, tempo i styl interpretacji, a nade wszystko sposób mówienia wiersza, wspólny wszystkim wykonawcom, nie zatracający nic z poezji a nie popadający nigdy w bezmyślne tokowanie i „zawywanie" (co kładzie większość poetyckich arcydzieł), wreszcie pieczołowitość zarówno w stosunku do tekstu, jak do jego scenicznego wyrazu — oto znamiona prawdziwie twórczej i konstruktywnej reżyserji.

Przedstawienie było najwyższej klasy. Aktorzy dali ze siebie maksimum. P. Andryczówna, piękna i dumna, rozkochana i nieugięta Szimena, Barszczewska, pełna niespodzianej u niej namiętności i uroczego jak zawsze liryzmu. Kreczmar jak stworzony do tej roli, mówiący wiersz wprost wzorowo, cieniujący każdą myśl, a nie tracący ani na chwilę szlachetnej prostoty, stworzyli trójcę, darzącą nas prawdziwą artystyczną rozkoszą. Cała reszta zespołu ze szlachetną p. Małynicz, pięknie deklamującym Wyrzykowskim, który w małej roli osoby prologu i epilogu pokazał całą swoją klasę, z niezawodnym Buszyńskim, Kalinowskim, Brackim, Chrzanowską, Wojdanem i in. grali, mówili, ruszali się wybornie. Dekoracje p. Roszkowskiej jedne z najpiękniejszych i najbardziej pomysłowych jakie zdarza się widzieć.

Uf, aż się zadyszałam od tych komplementów. Ale zasłużone!

I. KRZYWICKA

Listy z Łodzi

Na progu...

Na progu nowego roku oglądając się wstecz poszczycić się możemy dużymi osiągnięciami. Serce Łodzi bije w warsztatach; troski produkcji i odbudowy są troskami naszego miasta.

Ile? Ile wyrobiła Łódź w ubiegłym roku oto probierz wysiłku środowiska, od tego zależy nasza przyszłość i nasze znaczenie.

Włókniarze wykonali plan państwowy. O ile jeszcze ub. lata były obawy, czy aby się nadąży — to ostatnia kartka kalendarza rozwiała wszelkie obawy. Łódź wykonała plan. Dała dowód, że posiada robotnika ofiarnego, klasowo uświadomionego i patriotycznego, którego stosunek do narodu wyraża się nie w patriotycznych frazesach, ale w konkretnych czynach.

Poprzez młodzieżowy wyścig pracy, współzawodnictwo między górnictwem a włókniarzami, wreszcie poprzez współzawodnictwo między poszczególnymi zespołami i silny ruch wielowarsztatowy rozwinął się wielki, masowy ruch całej klasy robotniczej Łodzi w kierunku podniesienia potencjału gospodarczego państwa i własnej stopy życiowej.

Wydajność pracy włókniarzy wzrosła przeciętnie o 12%. Jest to rezultat ruchu wielowarsztatowców.

A jak wygląda ta sprawa? Od maja do października r. ub. liczba tkaczy, zatrudnionych na 4 krosnach, wzrosła z 4.501 do 6.590. Tkacze pracujący przy 6 krosnach, także powiększyli swoje zastępy z 228 na 722. Są już i tacy, którzy obsługują 8 krosien, co niedawno jeszcze uważało się za rzecz nieosiągalną.

W listopadzie ub. roku we współzawodnictwie indywidualnym wzięło udział 46.700 robotników, co stanowi 17% ogólnego zatrudnienia w przemyśle włókienniczym. Pierwsze nagrody (3.000 zł. premii i odznaka) uzyskało 390 robotników. Padły też dalsze odznaczenia. Ogółem 1164 osoby czyli 2,5 proc. biorących udział w indywidualnym współzawodnictwie wyróżniono nagrodą. Fakty te świadczą, że patriotyzm włókniarski zwyciężył, że robotnicy zrozumieli dobrze potrzebę wzmożonej produkcji dla odbudowującej się ojczyzny i zdali na tym odcinku egzamin.

Kto lepiej pracuje, ten więcej zarobi. Ruch wielowarsztatowy i wyścig pracy podniosły też stopę życiową robotnika. W ciągu ub. roku wzrosły znacznie zarobki tkaczy. Przeciętny miesięczny zarobek tkacza wynosi dziś 14 — 15 tysięcy, prządki 11 — 12 tysięcy. Nowy protokół dodatkowy w przemyśle włókienniczym postawił sobie za cel premiowanie zwiększonej wydajności pracy i rozszerzenie ruchu wielowarsztatowców na szereg nowych zawodów i na wszystkie branże przemysłu włókienniczego. W praktyce, przy wydajnej pracy, robotnicy otrzymali zwiększone zarobki.

Na uwagę zasługuje fakt, że często wysokość wynagrodzenia dodatkowego, uzależniona jest od jakości produkcji. Ta pozostaje pod pieczą kontroli technicznej na terenie każdej fabryki. Tą drogą — uzyskano ostatnio znaczne podwyższenie jakości wyrobów przy ogólnej standaryzacji produkcji.

Dla uzyskania lepszej jakości produkcji wprowadzono też dokształcanie robotników. Na ten cel robotnik otrzymuje 10 tysięcy na okres 3 miesięcy, bo tyle trwa kurs dokształcający. Jest to zasiłek Ministerstwa Przemysłu, zasadniczo zwrotny ratami. Jeżeli jednak wykwalifikowany tą drogą robotnik decyduje się zostać w fabryce, która go szkoli — pożyczka zostaje umorzona. Niewątpliwie to zarządzenie pozwoli robotnikom dokształcać się i zwiąże ich z miejscem pracy, co zapobiegnie płynności sił ludzkich na rynku włókniarskim.

W tej chwili trwa akcja werbunkowa tak do przemysłu wełnianego jak i bawełnianego.

Oto fakty, które na progu nowego roku pozwalają z otuchą patrzeć w przyszłość: wzmożenie produkcji, podniesienie stopy życiowej robotnika, rozszerzenie i szkolenie nowych kadr.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

LIST DO REDAKCJI

Sprawa „Drukarni na Grzybowskiej"

W dniu 29 kwietnia ub. r. zawarliśmy z „Filmem Polskim" umowę na napisanie scenariusza i scenopisu pełnometrażowego filmu pt. „Drukarnia na Grzybowskiej", z życia konspiracyjnych grup młodzieży warszawskiej w roku 1942.

W umowie zostało zastrzeżone, że wszelkie zasadnicze zmiany w scenariuszu lub scenopisie mogą być dokonane jedynie za naszą zgodą oraz, że „Film Polski" nie ma prawa na dowolne dysponowanie częściowo lub w całości tematami ani też poszczególnymi scenami i pomysłami do innego filmu.

Tymczasem wbrew naszej woli przyszły reżyser filmu, ob. Antoni Bohdziewicz, wprowadził do scenopisu daleko idące zmiany, które całkowicie wypaczają sens ideowy filmu i obniżają jego wartość artystyczną.

Następnie „Film Polski", mimo naszego kategorycznego sprzeciwu, zamówił do naszego filmu dialogi u osoby trzeciej, nie uważając nawet za wskazane uzgodnić z nami osoby autora.

W obawie, że „Drukarnia na Grzybowskiej" stanie się trzecią kompromitacją polskiego filmu po „Zakazanych piosenkach" i „Jasnych Łanach", chcemy zwrócić uwagę czynników miarodajnych i opinii publicznej na całkowite lekceważenie praw pisarzy przez „Film Polski" oraz oświadczyć, co następuje:

1) Nie bierzemy żadnej odpowiedzialności za film pt. „Drukarnia na Grzybowskiej".

2) Nie zgadzamy się na wykorzystanie naszego scenariusza do filmu pod powyższym tytułem.

3) W wypadku oddania do produkcji filmu „Drukarnia na Grzybowskiej", opartego na zmienionym samowolnie przez „Film Polski" naszym scenariuszu, skierujemy sprawę do sądu o pogwałcenie praw autorskich.

(—) Wanda Żółkiewska

(—) Jan Kott

Łódź, dnia 7 stycznia 1948 r.

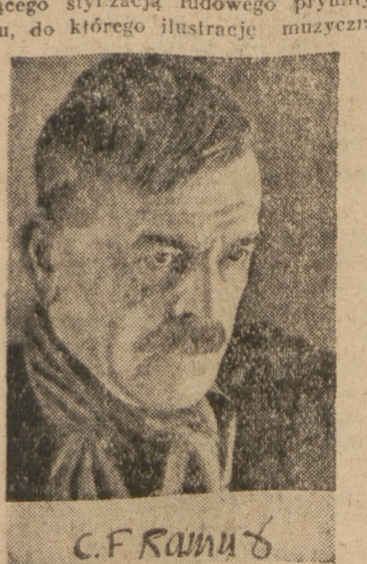
LITERATURA i SZTUKA

Maria Seikowska

Karol Ferdynand Ramuz - szwajcarski Reymont

PRZED kilku miesiącami zmarł Karol Ferdynand Ramuz, Szwajcar, piszący w języku francuskim. Twórczość tego głębokiego myśliciela, powieściopisarza i poety jest mało znana czytelnikom polskim.

20 lat temu Julian Tuwim dokonał pięknej adaptacji jego „Historii o żołnierzu", utworu dramatycznego, będącego stylizacją ludowego prymitywu, do którego ilustrację muzyczną



C. F. Ramuz

skomponował przyjaciel Ramuz'a Igor Strawiński.

Przed samą wojną Stefan Flukowski przełożył na język polski powieść p. t. „Pastwisko na Derborence", którą Claudel uważa za arcydzieło prozy współczesnej.

DOBRZE się stało, że Spółdzielnia wydawnicza „Książka" wznowiła „Pastwisko na Derborence". Powieść ta stanowi historię kataklizmu w przyrodzie — obsunięcia się lodowca, które spowodowało śmierć garstki pasterzy z kantonu Vaud, a dla Antoniego Pont'a, który jedyny ocalał z katastrofy i wydostał się z otchłani mroku i śmierci na świat słońca i żywych ludzi, stało się początkiem nowego życia. Bohater Ramuz'a pod wpływem nieszczęść wyzwala się z pęt egoizmu i dojrzewa do aktu poświęcenia. Symbolistyka tej powieści jest stale aktualna. Słusznie w przemowie do drugiego wydania tłumacz podkreśla fakt, że w dobie dzisiejszej stała się ona jedyną rzeczywistością naszego narodowego i osobistego życia. Przecież przez ostatnie lata ludzie żyli u nas przywaleni górą potworności okupacji, walczyli i szamotali się na drodze do światła, powietrza i ludzkich uczuć. Wielu z nas pozostało pod ruinami, jak ów stary pasterz Serafin, na zawsze. Ale kto ocalał, a z uwagą nachyli się nad kartkami tej powieści, będzie ona dla niego jeszcze bliższa i żywsza, aniżeli była dla czytelnika polskiego 1938 — 39 roku.

Mistyk i realista

TWÓRCZOŚĆ C. F. Ramuz'a, łącząca szczęśliwie mistycyzm i realizm, kwalifikuje go na jednego z prekursorów powieści młodo-katolickiej. Dzieła pisarza szwajcarskego wywołują gwałtowne polemiki i ataki. Racjonalistów razi mglisty opar mistycyzmu, który przesyca jego twórczość, a ciaśni katolicy oburzają się na zbytnią swobodę i brutalność, która cechuje jego opisy. Styl budzi mnóstwo zastrzeżeń teoretyków literatury. Język Ramuz'a zrodził się z gwary górali, zamieszkujących okolice północnego brzegu Lemanu i był rewelacją dla Francji, stanowiąc bunt przeciwko formom uświęconym przez tradycję. Język Ramuz'a odmłodził literaturę jak zastrzyk świeżej, bujnej krwi. Przez szorstkość i chropowatość stylu Ramuz'a przedzieramy się nieraz z trudem, aby w końcu odnaleźć jego niefałszywą poezję i zasmakować w jego surowym pięknie. Talent pisarza wywalczył prawo wypowiadania się w literaturze szorstkim, pełnym usterek, językiem kantonu Vaud. Środki artystyczne, którymi autor rozporządza, są niesłychanie proste i charakterystyczne właśnie dla jego twórczości.

Regionalizm Ramuza

WIELU krytyków, analizując dzieła Ramuz'a, podkreśla przede wszystkim znaczenie pisarza, jako przedstawiciela powieści regionalnej. Jest to ujęcie zbyt ciasne. Regionalistą jest autor „Pastwiska na Derborence" nie w większym stopniu, niż — powiedzmy — Franciszek Mauriac, ciążący podobnie ku ziemi, która go zrodziła. Ramuz jest ściśle związany ze swym rodzinnym kantonem, z pagórkami, zielonymi od winnic, z brzegami najpiękniejszego na świecie jeziora, wreszcie z życiem chłopa, które wyraża się w ustawicznej walce z przyrodą, walce jednakowej na wszystkich krańcach ziemi, jakiekolwiek by były jej formy. „Bo — jak pisze autor — „tu broni się człowiek przeciw skale, gdzie indziej przeciw wodzie, tam przeciw zimnu, czy posusze, ale wszędzie, gdziekolwiek przebywa, musi się wykazać tą samą wytrzymałością, tym samym uporem, jeśli chce tylko pozostać przy życiu..." Ramuz, będąc przedstawicielem regionalizmu, nie przestaje być twórcą o charakterze ogólno-ludzkim. Rozkochany w ciszy wiosek góralskich, samotny w czerwonej willi, którą nazwał „Niema", obserwuje mądrość codziennego życia prostaczków, czuje się zniewolony przez „zwyczajność i prymityw". Przyznaje, że nawet w ulubionej wiejskiej atmosferze nudzi go malowniczość i romantyczność, jeśli są jedynie akcesoriami zewnętrznymi. Poprzez realizm życia na wsi Ramuz poszukuje nestrudzenie elementów wiecznych.

Aspekt ogólny duchowej sylwetki Ramuz'a przypomina oblicze naszego Reymonta. I Ramuz i Reymont odmalowują ludzi, zwierzęta i codzienność chłopskiego żywota w sposób jak najbardziej prosty, ale zarówno jeden jak i drugi odnajdują pod zewnętrzną powłoką świat wewnętrzny. I czytelnikowi udziela się bogactwo niewidzialnego, wewnętrznego świata.

Twórczość pisarza

RAMUZ spędził młodość w Paryżu, na studiach, gromadząc materiały do pracy o pisarzu z początków XIX-go wieku Maurycym Guerin. W Paryżu powstały pierwsze dzieła Ramuz'a. Publiczność zaczyna się zwolna interesować tym odludkiem, nieśmiałym, naiwnym „człowiekiem z gór", autorem powieści „Alina" i studium o malarzu Aimé Pache. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej pisarz ulega głębokiemu przełomowi psychicznemu, który skłania go do porzucenia Paryża i osiedlenia się na stałe w kantonie Vaud. W latach wojennych wraz z grupą przyjaciół wydaje słynne „Les cahiers Vaudois". Zaczyna się dla niego okres dużej płodności literackiej.

Z wcześniejszej epoki zasługują na szczególną uwagę książki „Uzdrowienie chorych", (r. 1917) „Miłość świata" i „Piękno na ziemi". Z późniejszych czasów — „Podział ras" i „Radość niebiańska". W roku ubiegłym ukazał się „Dziennik" poety, który rzuca wiele światła na całe jego życie, znane nam dotychczas przeważnie z relacji Poulaille'a, biografia i komentatora jego dzieł.

Możliwe, że wyrazy hołdu, którymi cała literacka Europa uczciła twórczość zmarłego pisarza, zwrócą wreszcie uwagę naszych tłumaczy na osobę Ramuz'a. Obyśmy się niebawem doczekali przekładów, które pozwolą czytelnikowi polskiemu zorientować się w całokształcie prac tego pisarza, tak niejednokrotnie źle rozumianego i tak długo niedocenianego.

»Listy z teatru«

„Listy z teatru" to nazwa miesięcznika, który wychodzi w Krakowie pod redakcją Wojciecha Natansona. Ostatnie dwa numery (16 i 17) tego żywo redagowanego pisma poświęcone są w dużej części Wyspiańskiemu z okazji 40-lecia śmierci wielkiego dramaturga i poety. Wspomnienie o Wyspiańskim, zatytułowane „Temu lat pięćdziesiąt", zamieszcza założyciel i pierwszy redaktor „Życia" Ludwik Szczepański. Ponadto znajdujemy tu prace Ludwika Hieronima Morstina („Klątwa" Wyspiańskiego), Krystyny Grzybowskiej (Prapremiera „Warszawianki"), Zygmunta Leśnodorskiego (Wyspiański a reżyseria nowoczesna), Antoniego Trepińskiego (Pierwsze wydania Wyspiańskiego), Janiny Garbaczowskiej (Rewizjonizm społeczny w „Lelewelu" Wyspiańskiego) i A. E. Balickiego (Teatr Wyspiańskiego). Oba numery zdobią reprodukcje obrazów autora „Wesela".

Poza tym mamy w „Listach z teatru" artykuły o Mussecie (Stefana Flukowskiego i Lidii Łopatyńskiej), o Ibsenie (Jarosława Janowskiego), o Zawieyskim (Jerzego Andrzejewskiego), o Brandstaetterze (Wilhelma Macha) i in. O wspólnych troskach teatru polskiego i czechosłowackiego pisze Zdzisław Hierowski. Oba numery zamyka bogata zagraniczna kronika teatralna.

Wladyslaw Broniewski

Cytadela

Na Cytadeli jest szubienica
pod szkłem.
O tym wie każda warszawska ulica
i ja wiem.

Umierali tam Pepesowcy,
SDKPiL,
umarli, zgnili —
został Cel.

I jak to pięknie — teraz — w Polsce
patrzeć, jak z krwawej ziemi
wyrastają z żywymi oczami
ludzie powieszeni:

Montwiłł, Kasprzak, Baron, Okrzeja —
to oni, na wielu krosnach...
Nadzieja.
Wiosna.

Do przyjaciela

LIFOWI

Mój drogi, czy wiesz,
że najpiękniejszy wiersz
jest o wiele mniej piękny, niż średnio przystojna żona?

Ja mówiłem to tobie pierwszemu,
byłem wzruszony,
ona była wzruszona —
czemu?

To była wiosna — a może lato? — w Warszawie
i było ślicznie...
Dni mego szczęścia? —
W Oświęcimiu zgubiłem licznik,
no i tak się dławię i krwawię.

Ty (tak zwany „domowy rabin")
dałeś mi kawał serca.
Dziękuję, przyjacielu. Odłożyłem karabin.
I ty. I bić się znowu trzeba.
A droga coraz szersza.

Kronika kulturalna

CZESKIE KSIĄŻKI O CHOPINIE

W Czechosłowacji ukazały się ostatnio trzy wydawnictwa o Chopinie, a mianowicie: Sylwestra Hippmana „Fryderyk Chopin"; Roberta Loucky'ego „Chopin — baśnik tonu" oraz biografia Chopina pióra Fr. Liszta w przekładzie W. Belohlavy'ego pt. „Fr. Chopin".

REFERENT DO SPRAW POLSKICH W KOMITECIE OGÓLNOSŁOWIAŃSKIM

Komitet Ogólnosłowiański w Belgradzie, dążąc do zacieśnienia więzów z poszczególnymi komitetami słowiańskimi, stworzył stanowiska specjalnych referentów, których zadaniem jest pogłębienie tej łączności. Z początku obsadzono stanowiska referentów bułgarskiego i czechosłowackiego, ostatnio zaś przybył z Warszawy do Belgradu, jako referent do spraw polskich, prof. Józef Tobolczyk.

„Z BARYKADY W DOLINĘ GŁODU" PO ROSYJSKU I SERBSKU

W Moskwie ukazało się w nakładzie 25.000 egz. tłumaczenie rosyjskie książki Michała Rusinka „Z barykady w dolinę głodu".

Równocześnie pojawił się w Jugosławii przekład serbski tej książki w wydaniu Państw. Wydawnictwa Jugosłowiańskiego „Prosveta".

POWODZENIE KSIĄŻKI BRANDYSA W JUGOSŁAWII

Ostatnio ukazał się na jugosłowiańskim rynku księgarskim przekład serbsko - chorwacki „Miasta Niepokonanego" — K. Brandysa z przedmową autora, napisaną dla czytelników jugosłowiańskich. Nakład książki został w ciągu kilku dni wyczerpany.

KRZYWICKA W RADIO FRANCUSKIM

Dn. 3 bm. radio francuskie nadało trzyaktową sztukę Ireny Krzywickiej pt. „Życie mimo wszystko". Audycja trwała 1 i pół godziny. Jest to pierwsza sztuka polskiego autora, nadana po francusku przez Paryż.

JUBILEUSZ KOMPOZYTORA POLSKIEGO W DUBROWNIKU

W Dubrowniku przebywa od wielu lat znany kompozytor polski Ludomir Rogowski, który liczy obecnie 78 lat.

Z okazji 20-lecia pracy artystycznej Rogowskiego w Jugosławii, Rada Miejska Dubrownika wydała uroczyste przyjęcie na cześć naszego rodaka. Po przyjęciu odbył się koncert w wykonaniu jubilata.

WYSTAWA PRAC POLSKIEGO ART. MALARZA W LONDYNIE

W Londynie otwarta została wystawa prac polskiego art. malarza Juliana Siemiona. Wystawa obejmuje 39 prac artysty — obrazów olejnych, akwarel i rysunków.

Zamierzenia wydawnicze Spółdzielni „Wiedza"

W najbliższych dniach ukaże się nakładem „Wiedzy" powieść młodego prozaika krakowskiego Jerzego Broszkiewicza „Oczekiwanie", opisująca życie Żydów we Lwowie w roku 1942. Każdy rozdział tej powieści jest nowym etapem męczeńskiej drogi ludzi prześladowanych. Autor patrzący na zjawisko z zewnątrz, ze współczuciem i zrozumieniem, ale i z bardzo ludzkim obiektywizmem, umiał pokazać odrębność reakcji opisywanego środowiska, a zarazem zdumiewające swą wielorakością różnice odczuwań poszczególnych bohaterów.

Z innych wydawnictw, które ukażą się niebawem na półkach księgarskich, wymienić należy „Żywot własny" Celliniego w przekładzie Leopolda Staffa. Wielki poeta przełożył tę książkę bezpośrednio przed wojną. Rok 1939 przeszkodził ukazaniu się książki.

Wielkie zainteresowanie wywoła niewątpliwie „Hiroszima" Hersey'a, pasjonujący reportaż o eksplozji bomby atomowej w roku 1945. Tłumaczem książki jest Józef Wittlin.

Dalsze nowości, przygotowywane przez „Wiedzę", to doskonała powieść Kazimierza Zenona Skierskiego „Głodne Żywioły" — opis różnych stron życia okupowanej Warszawy, „Kocioł śmierci" Haliny Krahelskiej, w opracowaniu Kazimierza Bleszyńskiego, oraz zbiór opowiadań utalentowanego prozaika młodego pokolenia Tadeusza Borowskiego p. t. „Pożegnanie z Marią".

Ze wznowień ukaże się w najbliższym czasie „Burza nad brukiem" Michała Rusinka.

Kazimierz Zenon Skierski

Wsypa*)

Broń zwożono w różny sposób. Były okresy, kiedy Malus, mając jedyły bilet tygodniowy do podwarszawskich miejscowości, przewoził w wagonie całe walizki ręcznych granatów. Rozebrany karabin maszynowy zawinął niedbale w dwa ręczniki, związał to papierowym sznurkiem i wiózł tramwajem na Mokotów, przesiadając się dwukrotnie, trzymając niezdarnie paczkę pod pachą. Rewizje omijały go systematycznie, w chwilach niebezpiecznych wchodził po prostu do niemieckich przedziałów i udawał Niemca.

Razem ze swymi towarzyszami jeździli za fałszywymi dokumentami do różnych osiedli letniskowych, gdzie na strychach opuszczonych will spoczywały skrzynie amunicji. Szofer czekał z taksówką na dole, czterech młodych mężczyzn znosiło szybko paczki. Przy szoferze siedziała Dorota, narzeczona Malusa, ściskając w mufce odbezpieczony rewolwer. To dziecko miało zaledwie siedemnaście lat. Auto szybko odjeżdżało; na drugim kilometrze zmieniano numer taksówki na inny, właściwy. Sprawy szły gładko i szczęśliwie.

Pewnego dnia, po tygodniowej przerwie, zespół młodych konspiratorów miał przywieźć spod Anina skrzynkę ręcznych karabinów. Wszystko było dokładnie przygotowane. Padało, dzień był pochmurny, wymarzony do takiej roboty. Dziewczyna siedziała przy szoferze, czterej przyjaciele z tyłu. Auto zatrzymało się przed willą, szofer zatrąbił trzy razy. Na ten umówiony sygnał mieli wyjść gospodarze domu. Nikt się jednak nie zjawił. Nie można było zbyt długo stać.

— Niech pan wejdzie na górę — zaproponował szofer — może nikogo nie ma.

Malus wysiadł z taksówki, wsunął się do korytarza. Skierował się ku schodom. Wszedł na piętro. I tam, za drzwiami przedpokoju, które otworzył, ujrzał naraz pięć luf rewolwerowych, wymierzonych w siebie. Zdrada była oczywista, sytuacja bez wyjścia. „Jeżeli spróbujesz dać jakikolwiek znak, dostaniesz kulą w plecy" — powiedzieli mu agenci. Stał, odwrócony do ściany, czekał. Ta chwila okrutna, ostra jak drut kolczasty, ta tortura czasu i bezsiła! Po długiej chwili oczekiwania — szelest drzwi na parterze, kroki na schodach coraz bliższe, coraz rozpaczliwsze i ta niemoc, ta bezbronna, beznadziejna ciekawość — kto teraz wejdzie? Weszła Dorota, niespokojna, ale nic nie przeczuwająca, niosąc wyraźnie, zbyt jawnie przed sobą mufkę z odbezpieczonym rewolwerem. Agenci zdziwili się trochę, jeden z nich chwycił za tę mufkę, szarpnął broń z ręki dziewczyny. Postawiono ją twarzą do ściany — znowu potworna chwila oczekiwania!

Teraz reszta ludzi szła schodami, które trzeszczały w upiornej, zaciśniętej ciszy, ich pukanie naiwne i ostrożne do drzwi, a jednocześnie ten długi głos trąbki samochodu z dołu, który zabrzmiał żałobnie, ostatecznie dla tych młodych, odwróconych do ściany, kochających się teraz najbardziej rozpaczliwie, w sposób jedyny!

— Tak, to szofer zdradził — powiedział Malus. — Musieli mu dobrze zapłacić, przypuszczam... Zamilkł na chwilę, popatrzył swobodnie, prawie dziecięco na ściany, przyglądał się przez moment katedrze Notre - Dame. Co go w tej chwili mogło w niej zastanowić?

Dalej potoczyło się wszystko według ustalonej normy. Skutych w kajdanki odstawiono na Aleję Szucha wielkim autem, ukrytym na dziesiątym podwórzu.

— Do widzenia, Michale! — powiedziała mu jeszcze narzeczona, kiedy ich rozdzielano w korytarzu gmachu. — Do widzenia! — odwróciła się, była blada, ale łagodnie uśmiechnięta. Skinęła mu głową, odeszła w głąb — już jej nie widział więcej.

Zaczęło się śledztwo. Trzymano każdego z osobna. Malus nie przyznawał się do niczego, w ogóle przyjął metodę milczenia. Bito go okrutnie: ze związanymi rękami słaniał się pod razami pałek gumowych i prętów żelaznych. Bito go tak długo, póki nie zemdlał. Po kilku dniach nowe badanie: milczał. Rzucono go na stół: dwóch oprawców usiadło mu na nogach, jeden na głowie — na próżno miotał spętane na plecach ręce. Spadały na niego krwawe razy, bito go po nerkach, wreszcie zrzucono ze stołu. Stawiano mu te same pytania:: kto jeszcze pracował, kogo zna, nazwiska? — Zadawał sobie bolesny gwałt, aby nie patrzeć w oczy zbirom, nienawidził ich aż do słabości. Gdy milczał, rzucili się na niego ponownie. Kopali go w brzuch, w pachwinę, — zginał się. Kopnęli kilkakrotnie w przyrodzenie — zemdlał. Pod następnymi razami, siekącymi twarz, żebra, głowę, wątrobę, budził się na jakieś bezwładne, krwiste momenty. Wreszcie broczącego, poranionego odwleczono do piwnicy. Tam w celi, leżąc na zimnym betonie, odzyskał przytomność. Pod wpływem chłodu dźwignął się z niewypowiedzianym trudem. Oparł się o ścianę, chwiał się. Zasypiał momentami snem bliskim omdlenia, cucił się z nagłym wstrząsem. I wtedy, największym, niezmierzonym wysiłkiem, wyszarpując nogi z jakichś potwornie skręconych wnętrzności — ruszył po celi, chcąc się rozgrzać chodzeniem. Stąpał na dziwacznych, bolesnych patykach, zataczał się, by po kilku krokach runąć na ścianę, zlany potem od tego śmiertelnego wysiłku.

Noc nadeszła, ponura i nieskończona.

— Wie pan? — zwrócił do mnie swoją małą, dziecinną twarz — najgorsza była pierwsza noc.

Własne kroki dudniące mu w skroniach, twarz lepka, oczy zarosłe skrzepem, związane ręce, którymi nie mógł obetrzeć sobie warg, i ten mróz przejmujący z betonowej posadzki, ze sklepienia, z okna zakratowanego. Następnego dnia obandażowano go. Szybko odzyskał siły. Po tygodniu zostały tylko strupy i siniaki.

— Po miesiącu miałem wyrok, domyśla się pan jaki, co? — Spojrzał na mnie ze smutnym uśmiechem, który zjawiał mu się na młodych wargach, niewykształcony i niewinny, jak wiosenny promień.

Zapalił papierosa, zaciągnął się głęboko na swój sposób; długo wypuszczał dym, a potem znowu zaczął gryźć ustnik swym uczniowskim, szkolnym ruchem.

— Nie wiedziałem nic, że aresztowano już ponad sześćdziesiąt osób w związku z tą sprawą. Nie wiedziałem, że niektórych już rozstrzelano.

Aresztowano całą jego rodzinę, ojca, matkę i wszystkich najdalszych krewnych. Aresztowano rodzinę narzeczonej i rodziny przyjaciół, wziętych tego dnia razem z nim.

— Domyśliłem się tylko, że nazajutrz mają mnie rozstrzelać.

Wszystko tam oczywiście odbywało się po chamsku, bez formalności, z brutalnością i barbarzyństwem typowo niemieckim. Do ostatniej chwili miał skute ręce. Rozkuwano go jedynie na godziny posiłków i przy załatwianiu potrzeb naturalnych. W tych wypadkach asystował mu zawsze podoficer. Poza tym samotność, chodzenie wśród lodowatych ścian, ta noc przed wyrokiem, kiedy to kładł się na posadzkę, aby zasnąć, to znów wstawał i chodził dokoła ścian, jak zwierz, aby się rozgrzać. Domyślał się, że nazajutrz ma zostać wywieziony za miasto, a jednak bronił się jeszcze, nie chciał zziębnąć, chciał spać, jakby pragnął zachować najwięcej sił i przytomności na ten moment ostateczny.

— Wie pan, nie bałem się wcale. Doprawdy, aż mi teraz dziwno. Przypominam sobie wiele razy tamtą noc, i rzeczywiście — nie, nie bałem się...

*) Fragment powieści „Głodne żywioły", która ukaże się wkrótce nakładem Sp. Wyd. „Wiedza".

W PARTII PPS

■ ZMIANA TELEFONÓW SK-PPS

Stołeczny Komitet PPS podaje do wiadomości, że od dnia 15 bm. (czwartek) numery telefonów w gmachu SK-PPS przy ul. Mokotowskiej ulegną zmianie. Od tego dnia do SK dzwonić należy pod następujące numery:

I sekr. SK-PPS	— 8.33.60
II sekr. SK-PPS	— 8.33.61
Oddz. og.-org.	— 8.33.21
Kancelaria główna	— 8.32.61
Oddz. finansowy	— 8.33.69
Oddz. pol.-propagand.	— 8.33.20
Oddz. społ.-zawod.	— 8.33.80

ZEBRANIA

■ ZEBRANIE CENTRALNEGO KOŁA PRELEGENTÓW PPS

W dniu 14 bm. w środę, o godz. 17 odbędzie się w gmachu CKW-PPS, Daszyńskiego 18, III p. — zebranie Centralnego Koła Prelegentów PPS.

Zebranie poświęcone będzie omówieniu uchwał i problemów obrad XXVII Kongresu PPS. Obecność wszystkich członków Koła obowiązkowa.

■ POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH PPS

W dniu 11 bm. o godz. 10, w lokalu miejskiego gimnazjum i liceum dla dorosłych przy ul. Bema 76 (II p.), odbędzie się posiedzenie klubu radnych PPS. Dzielnice PPS Wola, Ochota, Rakowiec i poddzielnica Koło winny przysłać swoich przedstawicieli.

■ KOMUNIKAT WK-PPS WARSZAWA

W dniu 14.1.48 roku o godz. 11 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPS, ul. Lwowska 5 — odbędzie się posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego.

■ DZIELNICA GROCHÓW

W dniu 11 bm. o godz. 9, w sali OM TUR przy ul. Podskarbińskiej nr 10, odbędzie się doroczna konferencja dzielnicowa z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) referat polityczny tow. H. Jabłońskiego — przew. SK-PPS, 3) sprawozdanie Komitetu Dzielnicy, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) dyskusja, 6) wybory Rady Dzielnicowej, 7) wolne wnioski.

Do wzięcia udziału w zebraniu uprawnieni są tylko delegaci wybrani na zebraniach Kół.

■ DZIELNICA TARGÓWEK

W dniu 11 bm. o godz. 10. w lokalu Dzielnicy, odbędzie się zebranie członków i sympatyków. Wygłoszony zostanie referat polityczny i spółdzielczy. Referentem będzie tow. Rulewicz.

■ DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 11 bm. (niedziela) o godz. 11, w lokalu Dzielnicy PPS przy ul. Chocimskiej 4, odbędzie się zebranie członków dzielnicy. Referat wygłosi tow. Karpiński.

■ PRAGA CENTRALNA ZEBRANIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET

W dniu 12 bm. o godz. 18, w lokalu Dzielnicy PPS Praga Centralna, odbędzie się zebranie zarządu sekcji kobiet.

■ PPS-owcy — PRACOWNICY GASTRONOMICZNI

Koło PPS pracowników gastronomicznych zawiadamia, że w dniu 11 bm. o godz. 8, w lokalu Dzielnicy PPS Powiśle (Tamka 18), odbędzie się zebranie międzypartyjne.

INFORMACJE:

■ ZAKOŃCZENIE II TURNUSU STOŁECZNEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

Stołeczna Szkoła Partyjna komunikuje, iż w dniu 12.I. o godz. 16, odbędzie się w lokalu szkoły, Mokotowska 24, uroczystość zakończenia II turnusu partyjnej szkoły III stopnia.

■ DZIELNICA URSUS

W dniu 12 stycznia 1948 r. o godz. 18 w lokalu Miejscowego Komitetu PPS — rozpocznie się VI turnus Szkolenia Socjalistycznego I stopnia, wykładem Historii Partii tow. Siennickiego Józefa.

■ WK-PPS PRZYPOMINA

WK-PPS Warszawa przypomina, że dn. 15 stycznia 1948 r. rozpoczyna się Wojewódzka Szkoła Partyjna III. stopnia, na którą winni przybyć obowiązkowo instruktorzy rolni, powiatowi oraz po jednym względnie dwóch kandydatów (aktywistów) z Waszego terenu.

Kandydaci winni przybyć najpóźniej 15 bm. o godz. 10 rano do Warszawy, ulica Śniežna 4.

Słuchacze mają zapewnione: kwatery, wyżywienie i zwrot kosztów podróży.

■ „SILNE KOŁO PODSTAWĄ SIŁY ORGANIZACJI" — KONKURS KC OM TUR

Komitet Centralny OM TUR ogłosił konkurs pod hasłem: „Silne Koło podstawą siły organizacji". Uczestnicy konkursu winni opracować wzorowy plan pracy Koła oraz wykazać się osiągnięciami w przeprowadzeniu akcji werbunkowej, akcji prenumeraty prasy OM TUR-owej, usprawnieniem sprawozdawczości, podniesieniem poziomu pracy samokształceniowej i oświatowej oraz zwiększeniem udziału w odbudowie kraju.

Termin konkursu upływa z końcem marca br.

■ USUNIĘCIE Z PARTII

Z Polskiej Partii Socjalistycznej usunięci zostali za należenie do dwu partii politycznych jednocześnie, następujący byli członkowie Dzielnicy PPS Praga Centralna: Anders Mieczysław, Dynarzewski Tadeusz, Ejerman Jerzy, Kowalska Stefania, Orłowski Tadeusz i Pawłowski Franciszek.

SPRAWOZDANIA

■ NOWE KOŁO PPS POWSTAŁO PRZY CMB

W dniu 2 bm. zostało założone koło PPS przy Centrali Materiałów Budowlanych — oddział stołeczny i wojewódzki. Na zebraniu organizacyjnym wybrano zarząd koła w składzie: przew. tow. Bergtal (przewodniczący Rady Zakładowej), zastępca przew. tow. Broczek, sekretarz tow. Gregorowicz, skarbnik tow. Żyłko, członkowie ttow.: Rutkowski i Żebrowski. Koło liczy już 30 członków.

Dzieło dobrego serca

Szpital im. Kościuszki w Piekarach

Przed kilku miesiącami zjawiły się w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, skierowane przez Ministerstwo Zdrowia, dwie młode kobiety, Amerykanki p.p. Dorothea B. Jones i Frances Homans. Byliśmy nieco zdziwieni tą wizytą, albowiem goście zagraniczni nie odwiedzają nas zbyt często. Te dwie młode panie oświadczyły, bez dłuższych wstępów iż są delegatkami Unitarian Service Commitee (U.S.C.) i chciałyby zorganizować w Polsce szpital poświęcony chirurgii urazowej, instytucji bardzo potrzebnej w naszych wielkich środowiskach robotniczych, w zagłębiach węglowych przede wszystkim.

Byliśmy jeszcze bardziej zdumieni, gdy nam te młode panie oświadczyły, iż na ten cel poświęcą 70.000 dolarów, uzyskanych ze składek, dostarczając nam aparatów, urządzeń laboratoryjnych i specjalistów w tych dziedzinach, których nie mamy w Polsce. Od nas domagały się jedynie oddania im budynku szpitalnego dostosowanego do tego celu. W rozmowach tych brał udział mąż zaufania, tych młodych pań lekarz Polak dr Wł. Bruk-Stonawski.

Po zasięgnięciu informacji okazało się, iż zamiary pp. Jones i Homans są zupełnie realne, że trzeba się do tych spraw ustosunkować bardzo serio i bardzo poważnie.

Rozpoczęliśmy wobec tego narady i konferencje porozumiewawcze i informacyjne, uzgadniając, gładząc i pokonywując trudności wysuwane przez ekonomistów, prawników, ubezpieczeniowców i inżynierów. A kiedy się to już stało, wynikiem tego była umowa, na mocy której Spółka Bracka w Tarnowskich Górach, wyremontuje swój szpital w Piekarach Śląskich, zniszczony wskutek działań wojennych kosztem 30 milionów zł. doda i to i owo na sumę dalszych kilku milionów, Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeznaczy w r. 1948 na inwestycje rzeczowe dalszych 20 milionów zł., a instytucja U. S. C. reprezentowana przez te dwie dzielne Amerykanki i przez współpracującego z nimi (a dzisiaj dyrektora tego szpitala), lekarza rozpocznie ekspedycję owych przyrządów, narzędzi, urządzeń itd.

Praca się rozpoczęła, Amerykanki i lekarz Polak ani na chwilę nie opuszczali Piekar Śląskich i dzisiaj można powiedzieć, że szpital U.S.C. na życzenie naszych przyjaciółek nazwany szpitalem im. Tadeusza Kościuszki jest już gotowy. Czeka tylko na pewne urządzenia, które jeszcze z Ameryki nie nadeszły, no i na chorych, których będzie mógł pomieścić 300.

Oto takie są dzieje tego szpitala, wybudowanego przez ludzi dobrej woli i czułego i wrażliwego serca. Zaczęli bez pozy i frazesu, bez akademii i bez jej części urzędowej i bez części koncertowej, bez przemówień i ślubowań, słowem bez balastu, który nam, ludziom realnej pracy, codziennie życie zatruwa.

Za kilka tygodni zaludnią się te piękne sale szpitalne. Lekarze będą leczyli chorych robotników górnośląskich i ich rodziny.

Praca tych młodych Amerykanek nie kończy się jednak. Przybyła jeszcze ich młoda rodaczka p. Lucy Shepardson kwalifikowana pielęgniarka. Te trzy panie pozostaną jeszcze u nas w Polsce i zajmą się pracą w szpitalu, kształcąc także nasz personel w dziedzinach mu nieznanych. Niedługo zjawi się także inny specjalista (od narkozy), wszyscy pracować będą u nas w Piekarach przez dłuższy czas.

Wobec tego, iż dotychczas nie wygłoszono na ten temat ani jednego przemówienia, nawet i nie dziękowano tym młodym Amerykankom i ich doradcy lekarskiemu, sądzę, iż najpiękniejszym podziękowaniem będzie dla nich widok ludzi zdrowych, opuszczających podwoje tego nowego szpitala.

ALFRED KRYGIER

ŻYCIE GOSPODARCZE

ODBUDOWA pogłowia zwierząt gospodarskich w Polsce przekracza swym tempem przewidywania. W r. 1947 mieliśmy na obszarze całego państwa 1.995 tys. koni co stanowi już 51% stanu przedwojennego.

Pogłowie bydła rogatego wynosiło 4.691 tys. sztuk czyli z górą 44% stanu przedwojennego. Najkorzystniej przedstawia się pogłowie świń, których liczba wynosi 4.215 tys. sztuk, czyli 56% pogłowia z r. 1939. Najniżej kształtuje się pogłowie owiec, które wynosi około 28% stanu przedwojennego.

Wysoki procent młodych sztuk w ogólnym pogłowiu bydła rogatego wpłynie na szybsze w najbliższych latach zwiększenie przyrostu, niż to przewidziane zostało w planie trzyletnim

(k. w.)

PRODUKCJA CIĘŻKICH OBRABIAREK

Raciborska Fabryka Obrabiarek w Kuźni Raciborskiej wykonała 10 tokarek wagonowych i 1 parowozową wagi ogólnej 450 ton wartości 82 miln. zł. Roczny plan produkcji został wykonany w 190 proc.

ROZMIARY PRODUKCJI PRZEMYSŁU MINERALNEGO W R. 1948

(PAG) Wartość planowanej produkcji przemysłu mineralnego w roku 1948 wyniesie 244 miln. zł. przedwojennych. W poszczególnych branżach plan przewiduje wyprodukowanie 1.700 tys. ton cementu, ponad 10 miln. m. kw. szkła płaskiego. 17 miln. sztuk baloników żarówkowych, 188 miln. sztuk cegły pełnej i dziurawki, 12 miln. m. kw. papy oraz 1.200 tys. ton wszystkich asortymentów kamienia.

LIKWIDACJA POGORZELISK LEŚNYCH

Z tegorocznej kampanii eksploatacyjnej pogorzelisk leśnych przewiduje się pozyskanie ponad 2 miln. m. sześć. drewna, z czego drewna dla użytku tartacznego około 650 tys. m. sześć., kopalniaków ponad 444 tys. m. sześć., słupów teletechnicznych około 22 tys. m. sześć., papierówki 178 tys. m. sześć. i drzewa opałowego prawie 744 tys. m. sześć.

W akcji likwidacji pogorzelisk leśnych weźmie udział około 6 tys. wykwalifikowanych robotników.

UPRZEMYSŁOWIENIE SŁOWACJI

W ramach dwuletniego planu uprzemysłowienia Słowacji, przeniesiono z ziem czeskich do różnych okręgów Słowacji 213 przedsiębiorstw przemysłowych w tym: 51 metalurgicznych, 49 tekstylnych, 49 zakładów przemysłu drzewnego, 19 papierni, 18 przedsiębiorstw budowlanych, 16 chemicznych i 13 zakładów przemysłu gumowego i skórzanego. Przez utworzenie w niedalekiej przyszłości w Słowacji filii kilku wielkich zakładów przemysłowych, zrealizowany zostanie program uprzemysłowienia Słowacji.

POŁÓW WIELORYBÓW NA WODACH ANTARKTYDY

W bieżącym sezonie w połowach na Antarktyku bierze udział 17 statków wielorybniczych. Reprezentowana jest bandera angielska, norweska, południowo - afrykańska, holenderska i radziecka. Obecne połowy zostały ograniczone do 16.000 sztuk niebieskich wielorybów. Spodziewana produkcja tranu wyniesie w bieżącym sezonie 300 do 320 tys. ton.

1.500 godzin będą świeciły nowe żarówki

W ciągu najbliższych miesięcy wszystkie fabryki w Polsce przejdą na produkcję trwalszych żarówek. Obecnie żywot żarówki kończy się po 700 — 800 godzinach świecenia.

Żarówki produkowane nowym sposobem będą „żyły" około 1.500 godzin. Problem techniczny jest całkowicie rozwiązany, chodzi o obniżenie temperatury jarzenia drucika. Żarówka produkowana nowym systemem, zużywa jednak nieco więcej prądu, przy tej samej ilości światła. Dużo znaczniejsze przedłużenie czasu trwania żarówki, mogłoby się więc nie opłacać, ze względu na koszt zużycia większej ilości prądu.

SPORT

Międzymiastowy wyścig kolarski organizuje „Głos Ludu"

Redakcja „Głosu Ludu" wespół z redakcją „Rude Pravo" w Pradze, organizuje w dniach od 1 do 9 maja wieloetapowy wyścig kolarski Warszawa — Praga — Warszawa w konkurencji międzynarodowej. Udział w wyścigu przyrzekły następujące zespoły państwowe: ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Albanii, Polski oraz reprezentacje robotniczych związków kolarskich Francji, Belgii i Włoch.

Próbny mecz hokeistów przyniósł nam pierwszą porażkę

Po pierwszym treningu naszej reprezentacji hokejowej z drużyną TS „Piast" w Cieszynie, polska reprezentacja hokejowa rozegrała pierwszy mecz w piątek z reprezentacją Morawskiej Ostrawy. Po wyrównanej grze zawody zakończyły się nieznaczną porażką naszych olimpijczyków w stosunku 5;6 (1:0, 1:2, 3:4). Reprezentacja polska grała pod firmą Krakowa i składała się z następujących graczy: Maciejko, Kowalski, Bromer, Kasprzycki, Czorich, Burda, Polus, Marchewczyk, Gansiniec, Skarżyński i Kolasa. Bramki dla Krakowa uzyskali: Skarżyński — 3, Czorich i Burda po jednej. Widzów 5 tysięcy.

Nasza olimpijska ekipa rozegra w niedzielę rewanżowy mecz z Morawską Ostrawą, następnie grać będzie w Bratisławie, Brnie, Pardobicach i Budziejowicach. W dniu 21 bm. hokeiści udadzą się do Szwajcarii, gdzie rozegrają mecze w Bernie i Lozannie.

Śląsk głosuje za Wartą

Na rozpisane przez Polski Związek Bokserski referendum w sprawie interpretacji § 38 przepisów związku z meczem Warta — Grochów w Warszawie, który, jak wiadomo, został zweryfikowany przez wydział sportowy PZB na 8:8, pierwszy odpowiedział śląski OZB. Odpowiedź Śląska jest pozytywna dla Warty.

Teraz z zainteresowaniem oczekuje się wypowiedzi dalszych okręgów.

Praga-Łódź 69 : 37

Trzeci z kolei w Polsce występ pływaczek i pływaków czechosłowackich, który odbył się w Łodzi na pływalni YMCA, zakończył się, podobnie jak dwa pierwsze występy, wysokim zwycięstwem gości w stosunku 69:37. Czesi przeważali zdecydowanie. Tylko w dwóch konkurencjach doszło do zażartej walki, a mianowicie w sztafecie 5 × 50 st. dow. mężczyzn, gdzie Praga wygrała zaledwie różnicą 0,6 sekundy oraz w skokach z trampoliny.

W kilku zdaniach

Turniej piłki ręcznej w Warszawie. W piątek rozpoczął się w Warszawie turnej piłki ręcznej spółdzielczych klubów sportowych o puchar prezesa „Społem", tow. Żerkowskiego. W dniu dzisiejszym zostaną rozegrane walki finałowe.

Węgrzy proszą o bokserów polskich. W związku z tygodniem polsko-węgierskim na Węgrzech, organizatorzy nadesłali pismo do PUWF, w którym proszą o przysłanie polskich bokserów w miejsce zapowiedzianych zapaśników.

Mecz piłkarski w Warszawie. Dnia 11 stycznia rb., o godz. 12.30, na boisku KS OM TUR Okęcie, odbędzie się pierwszy mecz piłkarski w okręgu warszawskim pomiędzy drużynami KS Sparta — KS OM TUR Okęcie.

Komitet Związku b. Pracowników Prasy Podziemnej

W czerwcu br. odbył się w Warszawie zjazd b. Pracowników Prasy Podziemnej, na którym uchwalono:

1) Akces do Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację i apel o masowe przystępowanie do tej organizacji b. Pracowników Prasy Podziemnej.

2) Przyjąć deklarację ideową Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

3) Powołano 9 osobowy Komitet w celu zlikwidowania dotychczasowych agend i przeprowadzenia pertraktacji z zarządem głównym Zw. Uczestników Walki Zbr. o Niep. i Dem. w sprawie sposobu przyjmowania b. pracowników prasy podziemnej do tej organizacji.

Na tej podstawie, delegacja wyłoniona przez powyższy Komitet przeprowadziła rozmowy z prezydium zarządu głównego Z. U. W. Z. o N. i D., gdzie zostały przyjęte następujące zasady:

1) Wszyscy b. pracownicy prasy podziemnej, a więc: redaktorzy, kierownicy tajnych drukarń, drukarze, zecerzy, kolporterzy, kurierzy prasowi, pracownicy obsługi radioodbiorników itp. mogą być przyjmowani do Z. U. W. Z. o N. i D. zgodnie ze statutem tej organizacji *na takich samych zasadach jak żołnierze armii podziemnej i partyzanci.*

2) W składzie komisji weryfikacyjnych Z. U. W. Z. o N. i D., które będą rozpatrywały przyjęcie b. pracowników prasy podziemnej winien być również przedstawiciel prasy tajnej. Kooptacji tej dokonają wszystkie komórki Z. U. W. Z. o N. i D. na terenie całego kraju na zasadach specjalnie ustalonych przez zarząd główny Z.U.W.Z. o N. i D. przepisów.

3) Przyjęto jako zalecenie aby b. pracownicy prasy podziemnej przystępując do Z. U. W. Z. o N. i D. aktywizowali się w Wydziałach Propagandy, które poza bieżącymi pracami, powołane są m. in. również do opracowania historii konspiracji w Polsce i wydawania organu Z. U. W. Z. o N. i D.

4. Udział przedstawicieli b. pracowników prasy podziemnej we władzach Z. U. W. Z. o N. i D. nastąpi w ramach przepisów obowiązującego Statutu.

5) Zarząd główny Z. U. W. Z. o N. i D. wyda w powyższych sprawach okólnik potwierdzający powyższe założenia do wszystkich podległych jednostek organizacyjnych.

W związku z tym do. 29.X ub. r. odbyło się posiedzenie plenum komitetu b. Pracowników Prasy Podziemnej, które wyżej ustalone zasady przyjęło wyznaczając do sfinalizowania powyższych spraw z zarządem głównym Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację ob. ob. posła Marka Arczyńskiego i redaktora A. Webera, a do Komisji Weryfikacyjnej przy zarządzie głównym Z.U.W.Z. o N. i D. ob. posła Marka Arczyńskiego.

Olbrzymia afera przemytu do Polski pończoch nylonowych

We Wrocławiu wykryto wielomilionową aferę przemytu pończoch nylonowych z Belgii i Francji.

Odkrycia tego dokonano przypadkowo, a mianowicie w czasie rewizji u jednego z zegarmistrzów wrocławskich zatrzymano pewnego wytwornego pana, przy którym znaleziono rozdzielnik przemycanych nylonów z wyszczególnieniem odbiorców w całej Polsce i listą nazwisk, adresów oraz sum w złotych i dolarach. Na rozdzielniku zapisana była również data najbliższego transportu nylonów, który miał być dostarczony do Warszawy samolotem.

Przeprowadzone na tej podstawie rewizje we Wrocławiu doprowadziły do wykrycia 600 par nylonów wyrobu belgijskiego. Jednocześnie w Warszawie, na Okęciu, dokonano rewizji w przybyłym z zagranicy samolocie i znaleziono w nim 1.200 par nylonów.

Według opinii władz przemytnicy przywieźli dotychczas do Polski 500 kg. nylonów. Dokonano licznych aresztowań.

Meble z kompletów można będzie nabywać na sztuki

Licząc się z ograniczonymi możliwościami finansowymi świata pracy, Centralny Zarząd Przem. Drzewnego wydał przed kilku dniami rozporządzenie zaniechania wyrobu mebli luksusowych.

Centrala Sprzedaży Przemysłu Drzewnego, chcąc uprzystępnić nabycie mebli osobom stosunkowo najsłabiej sytuowanym, których nie stać na kupno całych kompletów pokojów jadalnych i sypialnych, postanowiła rozprzedawać te komplety na sztuki. Tak więc można będzie już od dziś nabywać osobno szafy, stoły, krzesła i komody, niezależnie od tego, że wchodzą one w skład kompletów.

SZACHY

ZADANIE Nr. 45

W. KOROLKOW

(I nagr. na Swierdłowskim konkursie zadaniowym 1946 r.)



Białe zaczynają i wygrywają

Kontrola diagramu — Białe: Kb1, Wb8, Gd6, Sh7, pion b2 (5). Czarne: Ka6, Wb3, piony b4, b7, g2, h4 (6).

STOLTZ — BÖÖK 4 : 4

Kandydat „strefy skandynawskiej" do przyszłorocznego „turnieju międzystrefowego" nie może się jakoś wyłonić. Böök i Stoltz podzielili dwa pierwsze miejsca w Helsinkach, a ukończony przed kilku dniami mecz „rozstrzygający" z 8 partii nie dał wyniku, kończąc się akurat na remis 4:4....

Co zrobi FIDE w tak kłopotliwej sytuacji?

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SŁOWIAŃSKI W ZLINIE

Czechosłowacja organizuje w dniach 4 — 20.II rb. międzynarodowy turniej w Zlinie: zaproszono 4 mistrzów z ZSRR, 3 z Jugosławii, 2 z Polski, 1 z Bułgarii oraz 6 z Czech. Nagrody wynoszą: I — 18.000 koron czeskich, II — 15.000, III — 12.000, IV — 10.000, V — 8.000, VI — 6.000, VII — 5.000 i VIII — 4.000. Nienagrodzeni otrzymają po 400 koron czeskich za punkt.

Na ostatnim zebraniu Zarząd PZSz postanowił delegować do Zlina mistrza Polski Bogdana Śliwę z Krakowa i wicemistrza Jana Gadalińskiego z Łodzi. Ostatnio forma naszych reprezentantów nie jest może najlepsza (zwłaszcza Śliwy), ponieważ jednak czasu jest dosyć, mamy nadzieję, że na pierwszy występ do Czechosłowacji wyjadą należycie przygotowani.

Warto nadmienić, że jest to już drugi po wojnie duży międzynarodowy turniej, organizowany przez Czechów. Fakt ten, w połączeniu z naprawdę pięknymi nagrodami, jest dowodem zdrowego, prawidłowego rozwoju życia szachowego u naszych sąsiadów, opartego — przede wszystkim o życzliwą opiekę miarodajnych czynników państwowych.

PARTIA SYCYLIJSKA

grana 9.XII.47 na turnieju słowiańskim w Moskwie

Białe: K. Plater (Polska)

Czarne: Ćwietkow (Bułgaria)

1. e4, c5. 2. Sc3, Sc6. Sg-e2, g6. 4. d4, c:d4. 5. S:d4, Gg7. 6. Ge3, d6. 7. Hd2, Sf6. 8. f3, 0—0. 9. 0—0—0, S:d4. 10. G:d4, Ge6.

Teoria zaleca tu 10... Ha5. 11 Gc4, Ge6. 12. Gb3, G:b3. 13. c:b3, Wf-d8 ze zdwojeniem wież na linii „d", celem przeprowadzenia kontruderzenia w centrum za pomocą d6-d5.

11. Kb1, a6. 12. g4, b5. 13. h4, Wc8. 14. h5, Gc4. 15. Hh2

Po tym posunięciu atak białych utknie na martwym punkcie. Należało grać 15. g5, S:h5. 16. G:g7, S:g7. 17. f4 z groźbą f4-f5 itd.

Z uwagą tą trudno się zgodzić. Po 15. g5, S:h5. 16. G:g7 grają czarne 16... K:g7 i atak białych się kończy: ofiara na h5 nie wydaje się poprawna. Najsilniejsze było, naszym zdaniem, 15. Gh3! ze świetną grą dla białych (groźby f4, Wd-g1, g5 itd.) (red.)

15... e5. 16. Ge3, Ge6. 17. h:g6, f:g6. 18. Hd2

Groziło 18... W:c3! i 19... Ha5.

Słusznie, ale dlaczego nie 18. Sd5! (grozi 19. S:f6+) G:d5. 20. e:d5 z parą gońców i lepszą pozycją? (18... Ha5? 19. Se7+). (red.)

18... Wc6. 19. Gh3, Se8. 20. g5, Hd7. 21. G:e6+, H:e6. 22. Hh2.

To posunięcie wprawdzie wygląda na bardzo silne, ale nim nie jest. Natomiast po 22. Hd5 białe otrzymałyby lepszą końcówkę.

22... W:f3. 23. H:h7+, Kf8. 24. Sd5, Hf7. 25. Wh-e1, Wc4. 26. Hh1

Ofiara piona wątpliwej wartości. Lepsze 26. Hh4.

26... W:e4. 27. Wf1, Wf5. 28. Wg1.

Słabe byłoby oczywiście 28. H:e4? wobec W:f1. (red.)

28... Wc4. 29. Gb6, Wc8. 30. Se3, Wf4. 31. Sd5, Wf5. 32. Se3, Wf4 i remis przez powtórzenie posunięć.

Uwagi mistrza K. Platera dla „Robotnika".

Odbudowa warszawskich zabytków
130 miln. zł w br. — na roboty zabezpieczające

Rynek Starego miasta odżyje jeden z pierwszych

Z kredytów Ministerstwa Odbudowy na 1948 rok, 130 miln. złotych przeznaczono na zabezpieczenie i częściową odbudowę cennych zabytków stolicy. Szczupłość kredytów pozwoli w zasadzie tylko na gruntowne zabezpieczenie obiektów, co ma jednak olbrzymie znaczenie ze względu na ich konserwację.

Oprócz szeregu kościołów wstępnymi remontami objęte zostaną: Królikarnia, kilkanaście zabytkowych domów na Starym Mieście, kamieniczki na Rynku Starego Miasta, pałac Krasińskich, b. Ministerstwo Skarbu przy ulicy Rymarskiej oraz pałace: Lubomirskich, Małachowskich i Blanka.

Tych kilkanaście pozycji nie jest kompletnym spisem robót przy budowlach zabytkowych, przewidzianych na 1948 rok. Oprócz bowiem zabezpieczających napraw i remontów z kredytów ministerstwa, prowadzona jest, względnie będzie, całkowita odbudowa szeregu obiektów zabytkowych, podjęta dla własnych celów, bądź to przez instytucję państwową, czy samorządową, bądź nawet z funduszów parafialnych (jak to ma miejsce przy remoncie paru kościołów).

Stare miasto

Odremontowany zostanie w tym roku zabytkowy pałac Paca na Miodowej, w którym znajdzie pomieszczenie Ministerstwo Zdrowia. Podobnie Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych odbuduje dla siebie dawny pałac Radziwiłłów. Kosztem 50 miln. zł Milicja rozpocznie wkrótce całkowity remont dawnego pałacu Mostowskich, gdzie prawdopodobnie mieścić się będzie Warszawska Komenda M. O.

Cel podmiejskich wycieczek okresu stanisławowskiego, leżąca wówczas na odległym Mokotowie — Królikarnia, będzie w tym roku częściowo odremontowana. Przeznaczone na to zostało około 12 miln. zł, co pozwoli na zabezpieczenie zabytkowego budynku.

Częściowy remont szeregu starych domów przy ul. Piwnej, Wąskim Dunaju i Świętojańskiej, kosztować będzie 14 miln. zł. 20 miln. pochłonie zabezpieczenie i częściowa rekonstrukcja kamienic na Rynku Starego Miasta, z których 3 domy: Baryczków, Szlichtingów i „pod Murzynkiem" — oddane zostaną na użytek Muzeum Miasta Warszawy.

Prowadzone będą również prace przy pałacu Krasińskich. 20 miln. zł, jakie zostały na ten cel przeznaczone, pozwolą na podciągnięcie murów i częściowy remont stropów. Po całkowitym zakończeniu remontu pałac Krasińskich ma się stać w przyszłości siedzibą Sądu Najwyższego.

Trzy pałace

Byłe Ministerstwo Skarbu przy ulicy Rymarskiej 1, 3 i 5, do którego projektuje się przeniesienie Ministerstwa Sprawiedliwości, zostanie na razie zabezpieczone tylko przed zniszczeniem (kosztem 10 miln. zł). Poza tym przewiduje się wykonanie szeregu niezbędnych robót konserwacyjnych przy pałacu Lubomirskich (plac Żelaznej Bramy). Na ul. Senatorskiej prowadzone będą prace zabezpieczające przy pałacach: Małachowskiego i Blanka, na co przeznaczono 11 miln. zł. Suma ta pozwoli na całkowity remont murów i częściowe wykonanie dachu na obydwu budynkach.

Szczupłość funduszu nie pozwala na kontynuowanie robót przy rekonstrukcji pałacu Łazienkowskiego, który w ub. r. został zabezpieczony i całkowicie wykończony z zewnątrz. Pominięto również Zamek Królewski, którego odbudowa, ze względu na olbrzymie koszta, odsunięta została na dalsze lata. Wszystkie tegoroczne inwestycje mają bowiem charakter typowo zabezpieczający i prace wykonywane będą tam, gdzie stan budynku bezwzględnie do tego zmusza.

Kościoły

Jedna z najstarszych świątyń warszawskich, gotycki kościół Panny Marii, pochodzący z początku XIV wieku, zabezpieczony zostanie kosztem 3 miln. zł. Za sumę tę odbudowana będzie zabytkowa wieża.

Następnie remontem częściowym objęte zostaną: barokowy kościół św. Marcina na ul. Piwnej (zabezpieczenie sklepień), Świętej Trójcy na Solcu, kościół św. Marka na Starym Mieście i kościół Sakramentek, wybudowany w końcu XVII wieku przez królowę Marysieńkę dla upamiętnienia zwycięstwa pod Wiedniem.

Kościoły św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu i Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim będą nadal remontowane w 1948 roku z funduszów parafialnych. (wk)

Warszawa będzie uroczyście święcić 3 Rocznicę swego Wyzwolenia

W związku z 3-cią Rocznicą Wyzwolenia Warszawy oraz uroczystym wręczeniem sztandaru 1 Warszawskiej Dyw. Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, dzień 17 i 18 bm. będzie wielkim świętem stolicy.

17 bm. uroczystości rozpoczną się koncertem zespołu Domu Wojska Polskiego w sali „Romy" o godz. 12-tej. Koncert jest przeznaczony specjalnie dla młodzieży szkolnej.

Uroczyste posiedzenie STRN poświęcone Rocznicy Wyzwolenia — odbędzie się w Teatrze Polskim. Po południu przedstawiciele społeczeństwa złożą wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, przy pomniku Braterstwa na Pradze oraz na zbiorowej mogile — pomniku na Rondzie Waszyngtona.

Uroczystości w dniu 18 bm. skoncentrują się na pl. Zwycięstwa. Po mszy polowej (godz. 11) nastąpi poświęcenie i wręczenie sztandarów ofiarowanych przez społeczeństwo Warszawy i województwa warszawskiego jednostkom 1 Dywizji.

Po przemówieniu Marszałka Polski, Michała Żymierskiego odbędzie się defilada wojska i delegacji sztandarowych. (Rs.).

„Polonia Restituta" dla Owerłły w 65-lecie pracy scenicznej

Dn. 7 b. m. Warszawa święciła jubileusz 65-lecia pracy scenicznej Pawła Owerłły. Jubilat grał Milewskiego w „Żabusi" Zapolskiej, wystawionej przez Teatr „Rozmaitości". Wypełniona całkowicie sala oraz gorące długie oklaski jakimi przywitano ukazanie się na scenie Owerłły były dowodem serdecznych uczuć, jakie Stolica niezmiennie żywi do najstarszego przedstawiciela scen warszawskich, zasłużonego artysty i reżysera.

Po przedstawieniu odbyła się uroczystość jubileuszowa. Szereg przemówień wygłosili przedstawiciele władz, Zw. Zaw. Artystów Scen Polskich, koledzy i przyjaciele Jubilata. Następnie Przewodniczący St. R. N. tow. Sankowski udekorował artystę Orderem Kawalerskim „Polonia Restituta".

Od 25 bm. „Chaussony" będą garażować w Halach Mirowskich

Remont jednej z hal Mirowskich, w których mają garażować autobusy „Chausson" jest już na ukończeniu. Niestety, ogrzewanie hal odbywać się będzie przy pomocy pieców, gdyż założenie centralnego ogrzewania jest na razie niemożliwością. Około 25 bm. wszystkie „Chaussony" mają tu znaleźć pomieszczenie.

Zapowiedziane przez MZK uruchomienie przy garażach kasy do sprzedaży biletów miesięcznych, nastąpi dopiero w początku marca po ukończeniu niezbędnych przygotowań. (Rs.).

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela g. 14 „Pan inspektor przyszedł", g. 18 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15 „Żabusia", godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 15 i 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18,30 „Rewizor". W niedziele i święta dodatkowe przedstawienie o godz. 15.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 i 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 15 i 19 „Roxy" (ostatnie dni).

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18,15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): g. 19 „Duby smalone" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): g. 17 i 19 „Jak się tworzy rząd".

„LEŚNE DZIWY"

Dziś o godz. 12 w sali Teatru Powszechnego, ul. Zamojskiego 20, Teatr RTPD „Baj" wystawi sztukę pt. „Leśne dziwy" K. Jeżewskiej.

MARIA GORCZYŃSKA OTWIERA TEATR

W końcu stycznia nastąpi otwarcie nowego teatru pod dyr. M. Gorczyńskiej. Teatr mieści się w dawnej sali parafialnej przy ul. Mokotowskiej, odpowiednio przebudowanej.

Widownia obliczona jest na ok. 600 miejsc.

Teatr rozpocznie swą działalność tragedią Słowackiego „Maria Stuart" w reżyserii St. Milskiego, kierownika art. teatru, z Gorczyńską w roli tytułowej. Rolę króla grać będzie Al. Żabczyński. Resztę zespołu stanowią: W. Suszyński, S. Milski, J. Śliwiński, Gorzkowski, A. Łodziński, W. Michnikowski i in.

Po „Marii Stuart" teatr zamierza wystawić montaż sceniczny pt. „Miłość wśród wieków.

NIESŁABNĄCE POWODZENIE „DUB SMALONYCH"

Znakomity program piosenki i satyry „Duby smalone" z M. Zimińską, L. Sempolińskim, St. Sojeckim, występującymi codziennie w sali „YMCA", ul. Konopnickiej 6 — gromadzi ciągle tłumy publiczności. Szczególnie gorąco wita publiczność Sempolińskiego jako „Chaplina", „Wodzireja" i niezrównanego „Posłańca".

W ŚRODĘ KONCERTUJE IRENA DUBISKA

W środę 14 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali „YMCA" w Warszawie ciekawie zapowiadający się koncert z udziałem doskonałej Orkiestry Smyczkowej Polskiego Radia pod dyr. J. Kołaczkowskiego oraz świetnej skrzypaczki I. Dubiskiej.

Program zawiera kilka utworów kompozytorów angielskich, koncert skrzypcowy E-dur Jana Seb. Bacha, piękną suitę E. Griega pt. „Z czasów Holberga" oraz Serenadę P. Czajkowskiego.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, ul. Zgoda 12.

ADA SARI W FILHARMONII WARSZAWSKIEJ

Dziś, w niedzielę 11 bm. o godz. 12 Filharmonia Warszawska daje bezpłatny koncert dla żołnierzy garnizonu warszawskiego.

Program koncertu obejmuje kolędy w wykonaniu chóru i orkiestry Filharmonii pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego.

Biletów na ten koncert kasa nie sprzedaje. Passe-partout nieważne.

W piątek, 16 bm., odbędzie się o godz. 19 koncert symfoniczny pod dyr. L. Rajtera z udziałem znakomitej polskiej śpiewaczki koloraturowej Ady Sari.

Bilety już do nabycia w Kasie Filharmonii (gmach „Romy") w godz. 10—13 i 15—17.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Myszy i ludzie".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Symfonia pastoralna".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): Jasne łany".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Jasne łany".

„TĘCZA" (Suzina 4): „Wesoły sublokator". Pocz. seansów o g. 13.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności.

Wstęp 35 zł (na wszystkie miejsca).

KBW — dla dzieci Mokotowa
Otwarcie ogródka jordanowskiego

W najbliższych dniach zostanie oddany do użytku dzieci nowy ogródek jordanowski przy ul. Różanej w dzielnicy Warszawa — Południe, zbudowany całkowicie przez żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Ogród posiada 3 boiska, górkę saneczkową, teren zielony oraz budynek i werandę z piaskownicą i brodzikiem. W budynku znajdują się urządzenia gospodarcze i higieniczne. Urządzono również pokój dla matek z niemowlętami.

Ogródek dostępny będzie dla dzieci do lat 15. Prócz zajęć na otwartym powietrzu, prowadzone będą zajęcia przedszkolne dla młodszych dzieci, zajęcia świetlicowe dla dzieci starszych, umuzykalnienie, czytelnia i dożywianie.

Frekwencja w kąpieliskach nareszcie wzrasta

Zmiana godzin pracy kąpielisk miejskich, którą wreszcie od Nowego Roku wprowadzono, wpłynęła bardzo wyraźnie na poprawę frekwencji. Jest to zupełnie zrozumiałe. Poprzednie godziny kąpieli (od 8 — 14.30) czyniły ją niedostępną dla świata pracy, który jedynie w soboty mógł korzystać z dobrodziejstw wody i mydła.

Obecnie kąpieliska miejskie czynne są w godzinach następujących: w poniedziałki, środy, piątki od godz. 10 do 12 — kąpiel sanitarna z dezynfekcją odzieży, od godz. 13 do 18 — kąpiel higieniczna. W pozostałe trzy dni tygodnia od godz. 10 do 18 — wyłącznie kąpiel higieniczna.

Chociaż nie wszyscy jeszcze wiedzą o powyższej zmianie, to jednak frekwencja w kąpielach wzrosła już poważnie.

Np. kąpielisko przy ul. Nowogrodzkiej 49 tylko w pierwszym tygodniu stycznia wykąpało się już przeszło 400 osób, gdy tymczasem w ciągu całego miesiąca poprzedniego przewinęło się przez nie 1182 osoby.

Jest to jednak wciąż liczbą niewielką. Kąpielisko w „Romie" może przepuścić w ciągu dnia pracy około 300 osób. Tymczasem dziennie korzysta z niego 30 — 40 osób.

Zmiana na lepsze jednak już jest i — miejmy nadzieję — popularność kąpielisk miejskich będzie coraz większa. (te)

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 12 STYCZNIA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne". 6,15 Wiadom. poranne. 6,20 Muz. z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,20 Lekcja języka rosyjskiego. 7,35 Poranna mozaika muz. 8,35 „Żelazna kurtyna". 8,50 Muz. z płyt. 9,00 Aud. dla szkół. 10,40 Aud. Ministerstwa Oświaty. 12,03 Wiadomości południ. 12,20 „Z mikrofonem po kraju". 12,30 Koncert rozrywk. 16,00 Dzien. popołudn. 16.35 „Wania" — opow. 16.45 „Co się sprzedaje w aptekach" pog. 16,50 Audycja dla młodzieży. 17,15 „Melodie operetkowe". 18.00 RUL „Gwiazdy". 19,00 Z zagadnień świata pracy. 19,10 Z zagadnień wiejskich. 19.30 Rachmaninow. Suita na dwa fortep. 20.00 Dzien. wiecz. 20,50 Pog. sport. 21,00 Recital skrzypcowy. 21,25 Utwory Camilla Saint Saens'a. 21,45 Aud. Biura Studiów. 22.00 Koncert rozrywk. 23.00 Ostatnie wiadom. 23;20 Muz. poważna z płyt. 24,00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dziennik popołudn. 16,35 Muz. z płyt. 16.45 „Plastycy doby powojennej" pog. 16.55 Muz. z płyt. 17.45 Jan Brahms. 18,05 Muz. popularna z płyt. 18,20 „Nawałnica" Illi Erenburga fragm. I. 18,50 „Na swojską nutę". 19,10 Muz. popularna z płyt. 19.30 Rachmaninow. Suita na dwa fortep. 20,00 Dzien. wieczorny. 20,50 Aud. rozrywk. 21.30 Recenzja. 21,40 Arie i pieśni. 22,00 RUL „Gwiazdy".

Filmy i kina w świetle cyfr
„Stalowe serca" i „Oświęcim" wkrótce na ekranach

Publiczność warszawska lubi chodzić do kina, choć zdobycie biletu nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza w niedziele i święta. Wydawałoby się, że każdy film powinien mieć zapewnione powodzenie. Tymczasem w dalszym ciągu są filmy kasowe i takie, które „nie idą". Do kasowych zaliczają się ostatnio „Myszy i ludzie" w „Atlanticu" oraz „Pepita Imenez" w „Stylowym". „Myszy i ludzie" ogląda dziennie 4 tysiące ludzi, „Pepitą" zachwyca się 3.500, aczkolwiek „Stylowy" jest dużo mniejszy od „Atlanticu".

Polskie filmy na ekranach

Kasowym filmem (bez względu na jego wartości artystyczne) jest zawsze, jak się okazuje, film produkcji polskiej. „Jasne łany", które przez 15 dni szły w „Palladium" i „Polonii" oglądało około 85.000 widzów. Gdyby nawet puścić jeszcze raz „Zakazane piosenki", niewątpliwie znowu przed kasami stałyby tłumy. Świadczy to, że istnieje wyraźny głód polskiego filmu.

Na pocieszenie możemy jednak dodać, że w ciągu najbliższych 3 miesięcy na ekranach stolicy (tak przynajmniej zapewnia dyrekcja kin warszawskich) zobaczymy dwa nowe polskie filmy: „Stalowe serca" i „Oświęcim".

Rekord powodzenia w 1947 roku osiągnęły „Złote wrota", które szły przez półtora miesiąca. Liczbę widzów, którzy oglądali ten obraz taksuje się na 90 tysięcy.

Udany eksperyment

Eksperymentem, który się niewątpliwie udał, można nazwać codzienne wyświetlanie aktualności w kinie „Stylowy" o godz. 11.

Na pierwszych seansach wrześniowych było przeciętnie dziennie 400 widzów, pod koniec października frekwencja wzrosła do 500, a obecnie sprzedaje się codziennie około 600 biletów.

Charakterystycznym jest, że uczęszcza tu na ogół ta sama publiczność lubiąca kreskówki i filmy kukiełkowe stanowiące na ogół podstawę repertuaru kina „aktualności".

Powodzenie tego pomysłu powinno zachęcić władze „Filmu Polskiego" do stworzenia podobnego kina np. na Pradze.

Śmiałą też inowacją jest wprowadzenie z dniem 1 bm. we wszystkich kinach warszawskich tylko dwóch rodzajów miejsc. Zlikwidowano bowiem loże i tzw. pierwsze miejsca. Pozwoliło to wydatnie zwiększyć ogólną ilość miejsc i wyrównać poziom cen. Tym samym został zrobiony znów pewien krok w kierunku upowszechnienia najpopularniejszej rozrywki, jaką niewątpliwie jest kino.

Niestety te małe zmiany nie zaspokoją „głodu miejsc", jaki odczuwa Warszawa. Nic zaś nie wskazuje na to, aby w najbliższym czasie nastąpiła poprawa. Trzeba bowiem budować nowe kina, a „Film Polski" pod tym względem wykazuje nadal dziwną beztroskę. (Rs)

Notatnik Stolicy

ZEBRANIA

Zw. Uczestn. Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację (Warszawa-Pd) zawiadamia, że w niedzielę, 11 bm. o godz. 10 przy ul. Chocimskiej nr 28 (Min. Aprowizacji) odbędzie się walne zebranie członków Związku.

Na porządku dziennym: wybranie Zarządu Dzielnicy. Obecność obowiązkowa.

*

Zarząd Tow. Ogródków Rodzinnych na Żoliborzu zawiadamia niniejszym, że 25 bm. (niedziela), w sali Szkoły Powszechnej przy ul. Czarneckiego nr 49, o godz. 9.30 w pierwszym terminie i o godz. 10 w drugim terminie, odbędzie się doroczne Walne Zebranie Członków. Obecność obowiązkowa.

ODCZYT U ELEKTRYKÓW

Stowarzyszenie Elektryków Polskich urządza 13 bm. (wtorek) o g. 16 w gmachu Urzędu Telekomunikacyjnego, ul. Nowogrodzka 45 (róg Poznańskiej), klatka schod. C, 3 piętro, zebranie odczytowe, na którym dyr. inż. Żarnecki Tadeusz wygłosi referat pt. „Problemy rozwojowe przemysłu elektrotechnicznego". Wstęp wolny.

ZMIANA ADRESU ZW. OSADNIKÓW

Zarząd Główny Związku Osadników Wojskowych podaje obecny swój adres: Ministerstwo Obrony Narodowej, Aleja Wyzwolenia nr 54/56, pokój nr 48.

DO LEKARZY - DENTYSTÓW

Naczelna Izba Lekarsko - Dentystyczna wzywa członków Okręgowych Izb Lekarsko-Dentystycznych do poparcia akcji Pomocy Zimowej, ustalając wysokość dobrowolnych świadczeń od zł 500.— do zł 1.000.—

ODWOŁANIE ODCZYTU

Sekcja Naukowo-Odczytowa Stowarzyszenia Wychowanków SGH zawiadamia, iż zapowiedziany na 12.I.48 odczyt kol. Leonarda Kromulskiego (b. wiceministra Rolnictwa i R. R.) pt. „Państwowa gospodarka rolna" — nie odbędzie się z powodu choroby prelegenta.

Udogodnienia dla samouków przy egzaminach dojrzałości

Z dniem 1 lutego br. wchodzi w życie nowy regulamin egzaminu dojrzałości dla dorosłych (eksternistów lub uczęszczających do szkół).

Na wydziale humanistycznym średnich szkół państwowych egzamin pisemny obejmuje: język polski i język obcy, nowożytny lub łaciński (do wyboru); egzamin ustny: język polski, język obcy nowożytny lub łaciński, historię, propedeutykę filozofii, propedeutykę nauk społeczno - gospodarczych, naukę o Polsce współczesnej i świecie współczesnym.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym egzamin pisemny obejmuje: język polski i matematykę. Egzamin ustny: język polski, matematykę, biologię, fizykę lub chemię, propedeutykę nauk społeczno-gospodarczych, naukę o Polsce i świecie współczesnym.

Warunkiem dopuszczenia do egzaminu ustnego jest uzyskanie przynajmniej dostatecznej oceny z każdego przedmiotu, wchodzącego w skład egzaminu pisemnego.

Aby ułatwić egzaminy dojrzałości dorosłym, którzy oprócz nauki muszą się zajmować pracą zarobkową, wprowadzone zostaną również dla samouków egzaminy częściowe z grup przedmiotów, wzgl. z poszczególnych przedmiotów. Kolejność i ilość zdawanych przedmiotów w czasie sesji egzaminacyjnej zależy od wyboru i decyzji kandydata. Egzamin ze wszystkich grup przedmiotów winien jednak odbywać się w okresie nie dłuższym, niż 6 lat.

Bezpośrednia komunikacja Warszawy z Krynicą

Z dn. 16 bm. zostanie podjęty ruch przez tunel pod Żegiestowem, umożliwiający bezpośrednią komunikację z Krynicą.

Niezależnie od wprowadzenia w tym dniu komunikacji Kraków — Krynica, poczynając od dn. 1 stycznia z Warszawy i od dn. 16 stycznia z Krynicy, zostanie uruchomiona bezpośrednia komunikacja Warszawa — Krynica—Warszawa, w składzie 2 wagonów: jeden kl. II, jeden kl. III z miejscówkami.

Odjazd z Warszawy Głównej 20.50, odjazd z Krakowa o 6.43, przyjazd do Krynicy o 14.40.

Powrót z Krynicy o 11.10, przyjazd do Warszawy Gł. — o 5.58.

Likwidacja szamb na Grochowie i Saskiej Kępie

W roku bieżącym rozpoczną się na większą skalę roboty kanalizacyjne na Grochowie i Saskiej Kępie, w wyniku których dzielnice te włączone zostaną do miejskiej sieci kanalizacyjnej.

15 miln. zł. przeznacza na ten cel miasto z funduszu inwestycyjnego na rok 1948. (Rem).

OGŁOSZENIA DROBNE

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: RADA NACZELNA PPS
Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"
Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.
Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14
Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195
Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 15 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.
B—43251 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

1894-NAGŁÓWKI „ROBOTNIKA”-1948

I STYCZNIA 1948 r. zmieniliśmy nagłówek tytułowy „Robotnika”. Jak każda zmiana, i ta wywołała liczne komentarze i sprzeczne opinie. Wsłuchujemy się uważnie w głosy „za” i „przeciw”, które dochodzą nas bez przerwy. Jesteśmy wdzięczni za słowa pochwały i dowody zrozumienia naszych intencji, jesteśmy również wdzięczni za słowa krytyki, a nawet naguny, jakkolwiek otwarcie przyznajemy, że wydaje nam się, iż na naganę nie zasługujemy. Być może, że źródłem nieporozumienia jest tu nieznajomość stanu faktycznego, to jest nieznajomość ewolucji, jakiej nagłówek „Robotnika” ulegał w ciągu długiej, bo przeszło półwiekowej historii pisma.

Że taka ewolucja następowała, tego zupełnie wystarczającym i niezbitym dowodem jest przegląd historyczny nagłówków pisma, zamieszczony na niniejszej stronicy. Prosimy wszystkich, którzy wypowiadają opinię na temat dokonanej zmiany, by zechcieli poświęcić tej kolumnie nieco uwagi i prześledzili starannie kierunek ewolucji. Już to samo wystarczy częstokroć za uzasadnienie obecnego nagłówka „Robotnika”. Dla ścisłości zaznaczymy, że nie wszystkie kolejne zmiany nagłówków zostały na tej kolumnie zarejestrowane. Było ich znacznie więcej. Ale przede wszystkim, archiwum nasze, zdekompletowane przez wojnę i okupację, nie posiada niektórych roczników pisma. Po wtóre zaś, zmiany zachodzące w nagłówkach „Robotnika” dokonywały się stopniowo, z roku na rok, niejako narastały i nawarstwiały się. Wydawało nam się, że będzie pożyteczniej wskazać tylko kolejne etapy tych przemian, wybierając nagłówki najbardziej charakterystyczne.

I na ich podstawie spróbujemy wyjaśnić dokonaną przez nas w dniu 1 stycznia r. b. kolejną reformę nagłówka tytułowego.

WIĘC przede wszystkim, dlaczego zmiana? Była ona następstwem zarówno analizy samego nagłówka, jak i pewnych zmian graficznych, dokonanych w całym układzie „Robotnika”. Zmiany te szły w kierunku „uspokojenia” wyglądu zewnętrznego „Robotnika”, usunięcia zeń krzykliwości, pstrokacizny i przypadkowości w doborze czcionek tytułowych, wprowadzenia ładu i logiki w układzie kolumny, rozjaśnienia stronicy, racjonalniejszego jej łamania. Bezpośrednim następstwem tej zmiany było ekonomiczne wyzyskanie tak cennego dziś miejsca w gazecie — mieścimy teraz prawie o 20 procent więcej tekstu niż poprzednio. Po wtóre, ułatwiliśmy niewątpliwie czytelnikowi orientację, wskazując mu, które wiadomości uważamy za ważniejsze i gdzie ma szukać dzień po dniu określonych działów, artykułów, materiałów.

Konsekwencją nowego układu musiała być reforma nagłówka tytułowego. Poprzedni nagłówek był zbyt duży, za ciężki, kompozycyjnie zamazany, nieczytelny. Tradycyjne hasła: „Niech żyje Socjalizm” i „Niech żyje rząd robotniczy i włościański” ginęły w nim zupełnie, utopione w powodzi nieważnych i na pewno niewspółmiernych informacyj, jak adresy, telefony, konta czekowe, czy godziny przyjęć.

Zdając sobie sprawę, że reforma nagłówka musi w „Robotniku” uwzględniać nie tylko elementy estetyki i rzeczowości, ale i tradycji, sięgnęliśmy wstecz, szukając wzoru dla zamierzonej zmiany w dotychczasowym dorobku graficznym pisma. Przekonaliśmy się, że źródło jest bardzo bogate.

WYSTARCZY jeden rzut oka na zebrane tu nagłówki pisma, by uwagę naszą przykuł od razu pierwszy numer „Robotnika” z roku 1894. Nagłówek tego numeru odpowiada bowiem idealnie wszystkim wymaganiom, jakie stawiamy nowoczesnemu dziennikowi. Piękno tego nagłówka wyraża się w jego prostocie, estetyce czcionek, w tytule „ROBOTNIK”, jasności układu, oszczędności słów. Tytuł pisma, hasło polityczne „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”, numer, miejsce wydania, data i charakter wydawnictwa „Organ PPS” — oto wszystko, co potrzebne, by nagłówek spełnił swą rolę. Gdyby nie to, że nagłówek ten jest zbyt mało znany szerokim rzeszom naszych czytelników, że jest tak różny od tego, do którego przyzwyczaili się w ciągu lat ostatnich, bylibyśmy bez wahania doń wrócili, pozostając wierni i tradycji — tej najstarszej — i wymaganiom estetyki graficznej.

Przyglądając się z kolei dalszym nagłówkom pisma, natrafiamy na nagłówek z roku 1905. Po raz pierwszy występuje tu słowo „Robotnik” ujęte w stylizowaną winietę, ozdobioną szeregiem motywów dekoracyjnych, o wyraźnie secesyjnych znamionach. Winieta ta, z niewielkimi przerwami, występuje odtąd w nagłówku pisma. Ale w ciągu dziesiątków lat podlega pewnym charakterystycznym przemianom, to zwężając się, to znowu rozszerzając; litery jej i ozdoby przekształcają się również.

W roku 1918 „Robotnik” wychodzi z podziemi konspiracji. W pierwszym „legalnym” numerze pisma znajdują się obok winiety dwa hasła: „Niech żyje Socjalizm” oraz „Niech żyje rząd robotniczy i włościański”. Te same hasła, które przetrwały już na nagłówku aż po dzień dzisiejszy. I znowu twórca nagłówka zachował prostotę i czytelność układu, tak potrzebne w tytule pisma.

ODTĄD bowiem, wraz ze zmianą winiety tytułowej, która uległa przestylizowaniu, nagłówek pisma zaczyna „obrastać” dodatkowym tekstem, który usuwa w cień hasła polityczne i zmniejsza przejrzystość układu. Krańcowym wyrazem tej ewolucji jest nagłówek z roku 1939, gdzie winieta otoczona jest po bokach i na dole wielowierszowym tekstem, zawierającym mnóstwo technicznych informacyj.

Po drugiej wojnie światowej, należało rzecz jasna powrócić do ostatniego nagłówka przedwojennego. Była to oczywista manifestacja ciągłości wydawnictwa i nawiązania do tradycji. Ale i tu autor nagłówka nie skopiował dokładnie wzoru przedwojennego. Winieta z roku 1946 jest znacznie większa i przytłacza swym rozmiarem całą stronę tytułową pisma. Następuje więc reforma i w r. 1947 mamy już nagłówek mniejszy i bardziej proporcjonalny.

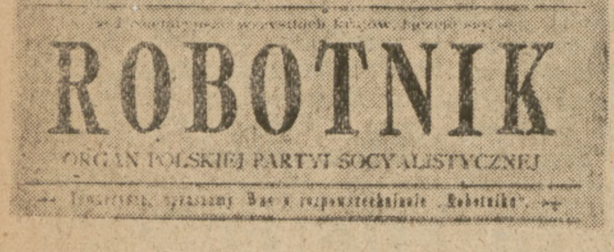
GDY więc postanowiliśmy rewizję graficznego układu pisma doprowadzić logicznie do końca i uwieńczyć zmianą nagłówka, sięgnęliśmy do dwóch wzorów: nagłówka z roku 1918 i ostatniej winiety. Stopienie tych dwóch elmentów dało nagłówek dzisiejszy. Składają się nań:

1. przestylizowana winieta o zmienionych nieco proporcjach;
2. tradycyjne hasła polityczne, uzupełnione stwierdzeniem faktu 54-letniej pracy w służbie Niepodległości i Socjalizmu;
3. najkonieczniejsze informacje rzeczowe (data, numer, rok, cena).

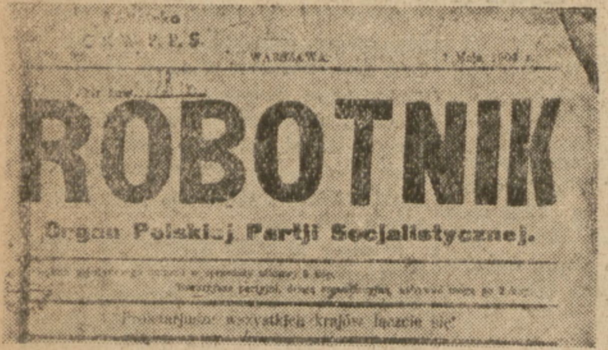
Wydaje nam się, że w tym układzie wszystkie elementy nagłówka są czytelne, i we właściwej proporcji uwydatnione. Informacje dodatkowe (adresy, telefony, godziny przyjęć), zgrupowaliśmy systematycznie w jednym miejscu na stronicy przedostatniej. Nie odrywają one więcej uwagi czytelnika od zasadniczych haseł politycznych, którym pismo służy.

WIEMY, że wśród naszych czytelników są zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy dokonywających się w „Robotniku” zmian. Będziemy wdzięczni za szczere wypowiedzi na ten temat i prosimy o listy. Pragniemy, by zmiany znalazły zrozumienie i by szły po linii oczekiwań i życzeń tych, dla których pismo wydajemy. Ale nie możemy się zgodzić z jednym argumentem: że „zawsze tak było”, więc tak powinno pozostać.

PRZEDE wszystkim — nie zawsze tak było. A po wtóre — w ogólnym procesie postępu zmienia się także technika i metody pracy dziennikarskiej, przeobraża styl grafiki gazetowej. Czy prasa socjalistyczna ma tu stanowić wyjątek i z uporem tkwić w miejscu, bo tego rzekomo wymaga „tradycja”?



1894



1900



1905



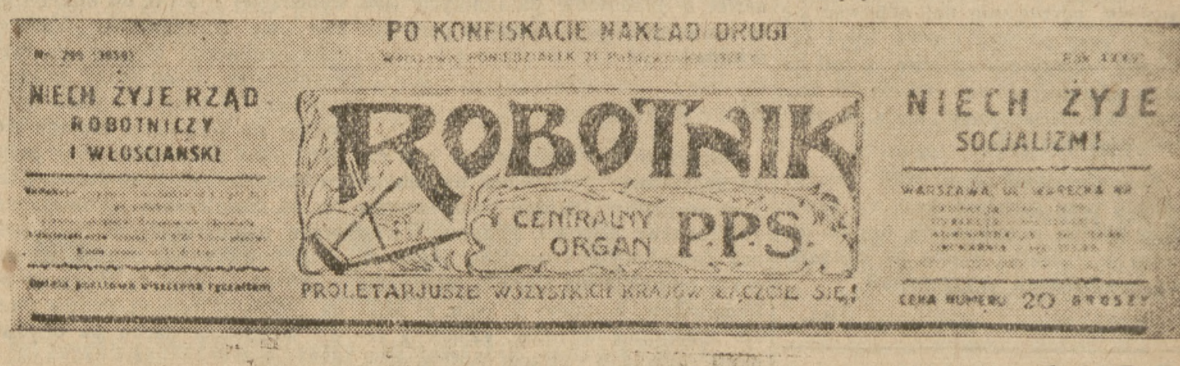
1910



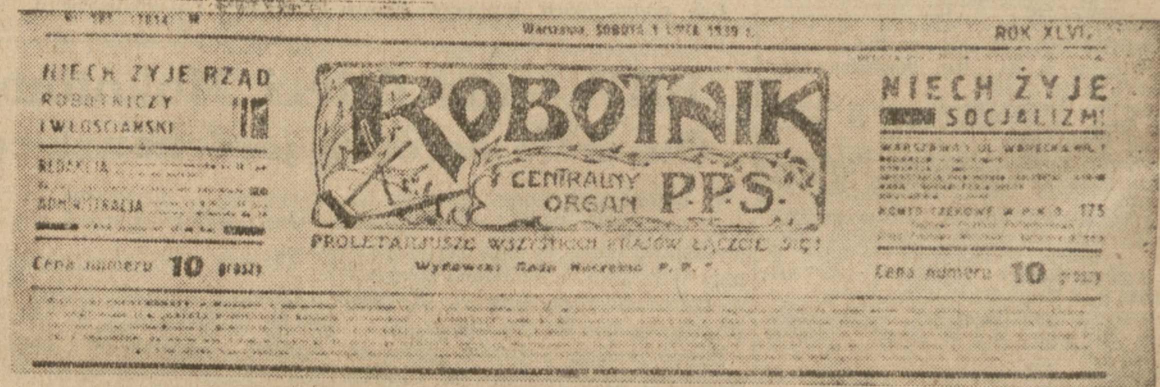


← 1918

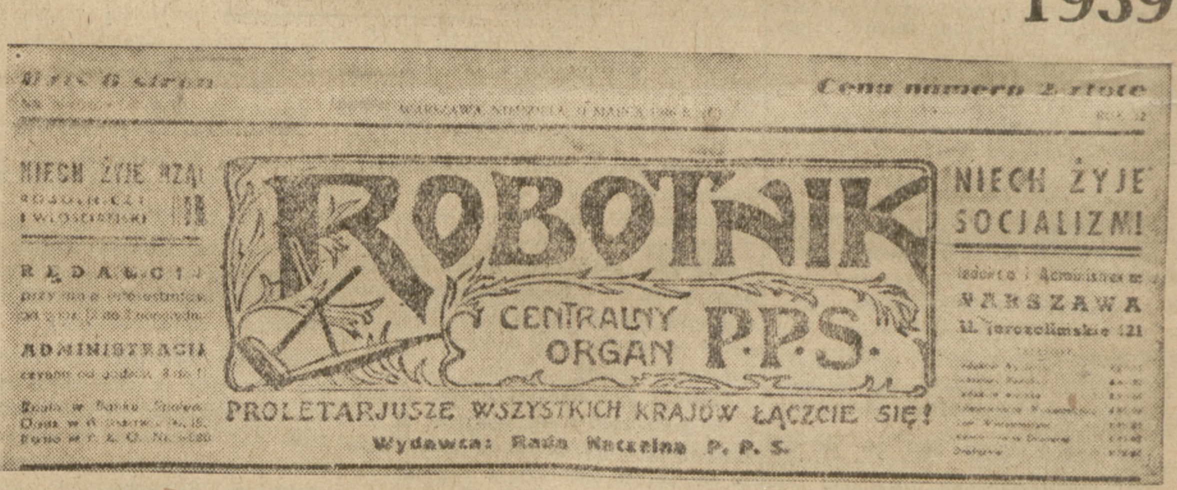
1948 →



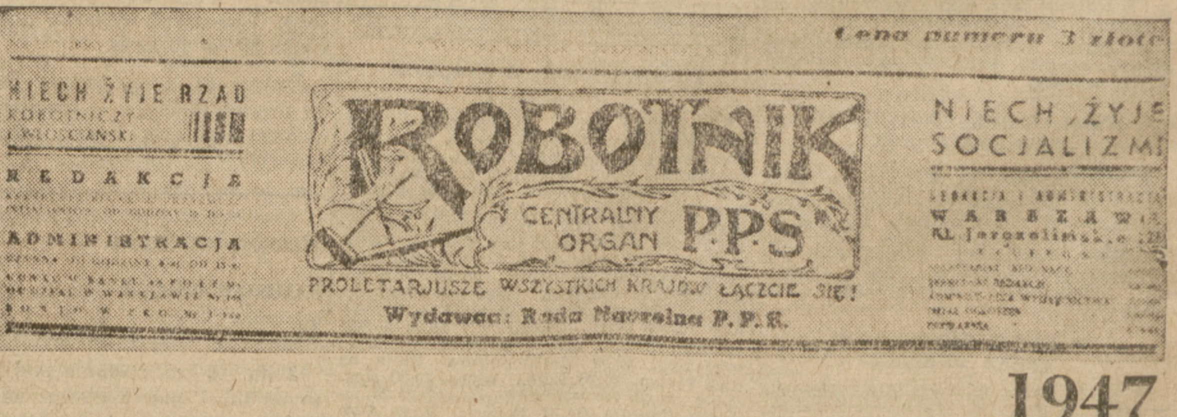
1929



1939



1946



1947



NAJWIĘKSZA W DZIEJACH WYSTAWA SZTUKI INDYJSKIEJ

LONDYN podziwia wspaniałości Wschodu. W gmachu Burlington, siedzibie Brytyjskiej Królewskiej Akademii Sztuki, 1.500 najpiękniejszych dzieł sztuki wykonanych przez mistrzów hinduskich w okresie przeszło 5000 lat, zostało wystawionych na przeciąg trzech miesięcy. Jest to największa wystawa dzieł sztuki hinduskiej jakie kiedykolwiek zostały zgromadzone w jednym miejscu.

Wystawa jest wynikiem planu powziętego na kilka lat przed wojną. Zarówno rząd Hindustanu jak i Pakistanu okazał jak najdalej idącą współpracę brytyjskim ekspertom sztuki w celu uzyskania dla wystawy najcenniejszych skarbów sztuki z prywatnych i publicznych zbiorów ich krajów. Do tego dochodzą eksponaty wypożyczone przez królewską rodzinę, muzea i zbiory z krajów Europy i Stanów Zjednoczonych.

We wszystkich salach wystawy gra świateł została umiejętnie wyzyskana w celu uwydatnienia formy i linii. A więc rzeźby są oświetlone w sposób dający złudzenie blasku indyjskiego słońca. Całokształt wystawy został naszkicowany umiejętnie i z wyobraźnią, aby jaknajbardziej uwydatnić piękno zabytków minionych wieków.

Reflektorem po świecie

STADION - GIGANT

STADION sportowy klubu „Dynamo” w Moskwie należy do największych w świecie. Zajmuje on w Piotrowskim parku przestrzeń 40 hektarów i jest połączony z miastem przepiękną szosą tzw. gościńcem Leningradzkim. Oprócz właściwego stadionu, mieszczącego 60.000 widzów, znajduje się tu mnóstwo placów sportowych i specjalnych zabudowań. Istnieje ponadto mały stadion z trybunami, na którym odbywają się treningi, mecze hokejowe i zawody łyżwiarskie. Do małego stadionu przylegają zimowe korty tenisowe, kryte szklanym dachem. Po przeciwnej stronie ciągną się letnie korty tenisowe, place gimnastyczne, hale bokserskie, boiska dla piłki ręcznej itd. W osobnych budynkach mieszczą się gimnastyczne sale, pomieszczenia fechtunkowe, bokserskie, ciężkiej atletyki i zapaśnicze. Pod trybunami stadionu znajdują się natryski, łazienki, pokoje dla masażu i gabinety lekarskie. Szatnie dla zawodników oraz pokoje wypoczynkowe połączone są ze sportową areną podziemnym tunelem. Pod trybunami znajdują się również: centrala telefoniczna, węzeł radiowy, hotel, kinoteatr, klub, bufety, restauracja, magazyny i pracownie sportowe. Obecnie opracowuje się projekty rozszerzenia głównych trybun do 100 tysięcy miejsc. (t)

OKRĘT, KTÓRY PRZESZEDŁ DO LEGENDY

ROSYJSKI krążownik „Aurora” przeszedł już do legendy. Salwy armatnie tego statku oznajmiły w dniu 25 października (7 listopada według nowego stylu) 1917 r. początek nowej ery w historii Europy. „Aurora” liczy już 47 lat i ma za sobą bardzo bujną przeszłość. Okręt ten brał jeszcze udział w sławnej bitwie morskiej pod Czuszimą, a marynarze jego należeli w latach przewrotu do rewolucyjnej awangardy proletariatu rosyjskiego. Rada miejska Leningradu postanowiła ostatnio zachować krążownik jako rewolucyjną pamiątkę. Naukowe Towarzystwo Inżynierów i Techników Morskich opracowało plan konserwacji, który zapewni „Aurorze” długotrwały żywot. Materiałem, który przywróci statkowi jego krzepkość będzie żelazobeton. Całe wnętrze statku, będzie wybetonowane; w ten sposób otrzyma „Aurora” niezniszczalną „koszulkę”. Na jednej z armat zostanie umieszczona pamiątkowa tablica z napisem: „Sześciacalowe działo pokładowe z którego padł historyczny wystrzał na Pałac zimowy w dniu 25 października 1917 r.”. (t)